

### MAREK MIKOŁAJCZYK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0003-3991-9340

### OLGA MOROZOVA

Czarnomorski Uniwersytet Narodowy im. Petra Mohyły w Mikołajowie

ORCID: 0000-0002-4627-2189

## BITWA WARSZAWSKA 1920 R. W OPINIACH I KOMENTARZACH ZACHODNICH UCZESTNIKÓW I OBSERWATORÓW

Wojna polsko-bolszewicka, a w szczególności obrona Warszawy w roku 1920, miały zasadnicze znaczenie dla procesu odbudowy niepodległej Polski po zakończeniu I wojny światowej. Ewentualna przegrana w najlepszym wypadku oznaczałaby zapewne włączenie większości jej ziem do Rosji bolszewickiej i utworzenie okrojonego państwa polskiego. Nie można było jednak wykluczyć znacznie gorszego scenariusza, a mianowicie zwycięskiego pochodzenia bolszewików na zachód i opanowania przez nich całej Europy. Taką ewentualność brał pod uwagę chociażby brytyjski dyplomata Edgar Vincent wicehrabia D'Abernon, który w 1920 r. był ambasadorem Wielkiej Brytanii w Berlinie. Do Warszawy przybył 25 lipca tego roku jako członek francusko-brytyjskiej Misji Międzynarodowej. W książce, którą opublikował w roku 1931, Bitwę Warszawską zaliczył do osiemnastu najważniejszych batalii w dziejach świata<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata. Pod Warszawą 1920 r.*, Warszawa 1990. Jak jednak przypomina A. Nowak, D'Abernon „wyczyścił” swój raport do Londynu i towarzyszącą mu korespondencję z najbardziej krytycznych uwag pod adresem Polaków. Na przykład w liście z 9 sierpnia do sekretarza premiera Davida Lloyd George'a pisał, że jeśli nie potraktuje się Polaków jak egipskich fellachów, nigdy nie zbudują zdolnego do funkcjonowania kraju (A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015, s. 185).

W 1920 r. gościła w Polsce stosunkowo nieliczna grupa zachodnich dyplomatów, którzy starali się informować na bieżąco swoje rządy o przebiegu wydarzeń. Ich zadaniem było również organizowanie pomocy militarnej dla Polski oraz poszukiwanie dyplomatycznych rozwiązań w celu zakończenia jej wojny z bolszewikami. W czasie tego konfliktu w Polsce przebywali również oficerowie państw zachodnich. Zdecydowaną większość z nich stanowili Francuzi wchodzący w skład Francuskiej Misji Wojskowej przybyłej do Polski w roku 1919<sup>2</sup>. Poza informowaniem swoich przełożonych w Paryżu o przebiegu walk, wspomagali polskie dowództwo w przygotowywaniu planów operacyjnych. Część z nich wzięła bezpośredni udział w walkach.

Zachodni dyplomaci i oficerowie przebywający w Polsce w 1920 r. pozostawili po sobie zarówno oficjalne dokumenty, jak i osobiste zapiski oraz listy, w których nie tylko przedstawili przebieg wojny, lecz także starali się oddać nastroje społeczne oraz sytuację polityczną kraju stojącego w obliczu śmiertelnego zagrożenia. Byli to m.in.: Francesco Tommasini – poseł (minister pełnomocny) Włoch w Polsce w latach 1919–1923<sup>3</sup>, poseł (minister pełnomocny) Stanów Zjednoczonych w Polsce w latach 1919–1924 Hugh S. Gibson<sup>4</sup>, szef Brytyjskiej Misji Wojskowej gen. Adrian Carton de Wiart<sup>5</sup> czy późniejszy prezydent Francji, a w roku 1920 członek Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce, mjr Charles de Gaulle<sup>6</sup>. W ich relacjach nie brakuje osobistych ocen, często krytycznych, na temat sytuacji w Polsce i zachowania rządzących. Ale są też słowa podziwu i uznania dla narodu, który potrafił przeciwstawić się nawałnicy bolszewickiej.

Celem niniejszego tekstu jest pokazanie, w jaki sposób przedstawiciele państw zachodnich opisywali – zarówno na bieżąco, jak i po latach – przebieg wojny polsko-bolszewickiej w kluczowym dla niej momencie, tj. podczas obrony Warszawy. Autorzy zamierzają też odpowiedzieć na pytanie, na ile relacje bezpośrednich obserwatorów i uczestników wydarzeń związanych z tą wojną miały wpływ na politykę ich rządów wobec Polski, w szczególności na ich gotowość niesienia pomocy jej mieszkańcom.

## PAŃSTWA ZACHODNIE WOBEK WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ

Po zakończeniu I wojny światowej państwa Ententy, z uwagi na zagrożenie ze strony bolszewików, żywo interesowały się sytuacją na wschodnich rubieżach Europy. 12 lutego 1919 r. do Warszawy przyjechała Misja Międzysojusznicza, w której skład weszli

<sup>2</sup> T. Schramm, *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej: 1919–1939*, Poznań 1987, s. 23–24.

<sup>3</sup> F. Tommasini, *Odrodzenie Polski*, tłum. P. Grzegorzcyk, Warszawa 1928.

<sup>4</sup> H.S. Gibson, *Amerykanin w Warszawie. 1919–1924. Niepodległa Rzeczpospolita oczami pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych*, wybór i oprac. M.B. Biskupski, J. Böhrler, J.R. Potocki, V.H. Reed, tłum. A. Ehrlich, Kraków 2018.

<sup>5</sup> A. Carton de Wiart, *Moja odyseja. Awanturnik, który pokochał Polskę*, tłum. K. Skonieczny, Warszawa 2016.

<sup>6</sup> Ch. de Gaulle, *Lettres, notes et carnets* (dalej LNC), t. 1: 1905–1941, Paris 2010. 1 listopada 1920 r. de Gaulle opublikował anonimowo w „Revue de Paris” artykuł *La bataille de la Vistule, carnet de campagne d’un officier français*, który jest zapisem jego wrażeń z udziału w wojnie polsko-bolszewickiej (Ch. de Gaulle, *Le fil de l’épée et autres écrits*, Paris 1994, s. 565–583).

przedstawiciele Francji, Włoch, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych<sup>7</sup>. Na jej czele stał były ambasador Francji w Rosji Joseph Noulens. Polacy wierzyli, że członkowie misji pomogą w odbudowie silnej Rzeczypospolitej. W rzeczywistości mieli oni przede wszystkim informować swoje rządy o sytuacji w kraju, a także powstrzymywać rosnące ambicje terytorialne Polski pod rządami Józefa Piłsudskiego, do którego początkowo państwa Ententy odnosiły się z pewnym lekceważeniem i nieufnością<sup>8</sup>.

W obliczu narastającego konfliktu Polski z bolszewikami między aliantami zachodnimi zarysowały się istotne różnice w podejściu do jej bezpieczeństwa<sup>9</sup>. Najbardziej przyjazne stanowisko zajęła Francja, której władze, mimo pewnych zastrzeżeń uznały, że sojusz z odrodzoną Polską mógłby zastąpić dotychczasowy alians z Rosją wymierzony przeciwko Niemcom, a ponadto stanowiłby zabezpieczenie przed ekspansją bolszewizmu<sup>10</sup>. W memorandum sporządzonym we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych 20 grudnia 1918 r. czytamy: „bezpieczeństwo Francji wymaga, aby u wschodnich granic Niemiec znajdowało się silne mocarstwo” i dalej: „Polska stanowi obecnie przegrodę między bolszewizmem a rewolucją niemiecką”<sup>11</sup>. Francja nie zamierzała jednak wspierać polskiej polityki wschodniej bezwarunkowo. W kwietniu 1919 r. wicedyrektor departamentu Europy we francuskim MSZ Jules Laroche przygotował notę zatytułowaną *Sur les frontières orientales de la Pologne*. W dokumencie tym tereny Litwy, Białorusi i Ukrainy określił jako zdobyte przez Rzeczypospolitą „prawem podboju”. W Paryżu w osobie Piłsudskiego widziano tę część Polaków, którzy w imię idei nacjonalistycznych, kierując się aspiracjami imperialistycznymi, dążyli do przywrócenia granic swego kraju z 1772 r.<sup>12</sup>

Pierwszy transport z Francji z pomocą militarną dla Polski wysłany został 12 kwietnia 1919 r.<sup>13</sup> Jeszcze w tym samym miesiącu podpisana została konwencja w sprawie udzielenia Rzeczypospolitej pożyczki na zakup sprzętu wojskowego<sup>14</sup>. U progu 1920 r. w Polsce przebywało 732 oficerów oraz 2120 podoficerów i szeregowych armii francuskiej w ramach Misji Wojskowej<sup>15</sup>. Mimo ostrzeżeń francuskiego posła w Warszawie Eugène'a Pralona, który donosił o megalomańskich planach wojennych Piłsudskiego w postaci zbudowania wielkiej Polski na Wschodzie<sup>16</sup>, do kraju docierały kolejne dostawy uzbrojenia francuskiego. W Paryżu rosło bowiem przekonanie o rychłym upadku

<sup>7</sup> S. Sierpowski, *Działalność Misji Międzysojuszniczej w Polsce w 1919 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2013, nr 3, s. 3–24.

<sup>8</sup> M. Gmurczyk-Wrońska, *Pozyskać Francję. Zabiegi Józefa Piłsudskiego o wsparcie Francji po I wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2019 nr 2, s. 249.

<sup>9</sup> M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek w dyplomacji i polityce (1914–1939)*, Warszawa 2013, s. 62–70.

<sup>10</sup> J.-C. Allain, P. Guillen, G.-H. Soutou, L. Theis, M. Vaisse, *Historie de la diplomatie française*, t. 2: *De 1815 à nos jours*, Paris 2007, s. 297–303; J. Kukulka, *Francja a Polska po traktacie wersalskim 1919–1922*, Warszawa 1970, s. 31–32.

<sup>11</sup> Cyt. za: J. Pajewski, *Wokół sprawy polskiej. Paryż–Lozanna–Londyn 1914–1918*, Poznań 1970, s. 96–98.

<sup>12</sup> M. Gmurczyk-Wrońska, *Pozyskać Francję...*, s. 258.

<sup>13</sup> W. Mazur, *Zbrojeniowa uwertura. Francja i Wielka Brytania wobec dostaw sprzętu wojskowego dla Polski (listopad 1918 r. – marzec 1920 r.)* [w:] E. Kowalczyk, K. Rokicki, *1920 – wojna światów*, t. 1: *Studia przypadków w stulecie Bitwy Warszawskiej*, Warszawa 2021, s. 177–178.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 181–182.

<sup>15</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 77.

<sup>16</sup> *Documents Diplomatiques Français* (dalej DDF), 1920, t. 1: (10 janvier–18 mai), Paris 1997, s. 46–47.

białej Rosji i tym samym konieczności wzmocnienia roli Polski we francuskim systemie bezpieczeństwa<sup>17</sup>.

O możliwym ataku ze strony bolszewików już pod koniec grudnia 1919 r. pisał z Warszawy szef Francuskiej Misji Wojskowej generał Henrys. Także następca Pralona Hector de Panafieu na początku marca 1920 r. przestrzegał przed rosnącym zagrożeniem z ich strony, chociaż jednocześnie krytykował Polaków, którzy – „zahipnotyzowani ideą możliwie jak największej Polski” – poświęcali całą swoją energię na podtrzymanie wysiłku militarnego, który niebezpiecznie przekraczał ich możliwości. Zdaniem francuskiego dyplomaty za tymi planami stały megalomańskie ambicje polskich przywódców<sup>18</sup>.

Z wypowiedzi Francuza nie wynika jednoznacznie, jakie stanowisko miał zająć jego kraj w wypadku wojny<sup>19</sup>. Premier Alexandre Millerand w połowie lutego 1920 r. wyraził przekonanie, że pokój z bolszewikami nie zapewni Polsce bezpieczeństwa, gdyż z ich strony będzie to jedynie wybieg taktyczny<sup>20</sup>. Jednocześnie był zdecydowanym przeciwnikiem polskich działań ofensywnych w celu przywrócenia granicy przedrozbiorowej<sup>21</sup>. Tymczasem Warszawa w nocy przekazanej Francuzom 13 marca 1920 r. w sprawie warunków zawarcia pokoju z bolszewicką Rosją jako jeden z warunków uznała przywrócenie granicy wschodniej z 1772 r.<sup>22</sup> Również we francuskich kręgach wojskowych polska akcja militarna przeciwko bolszewikom miała spore grono przeciwników, do których należał m.in. marsz. Ferdinand Foch<sup>23</sup>.

W przeciwieństwie do Francuzów, Brytyjczycy odnosili się do przyszłości Polski z dużą rezerwą<sup>24</sup>. Nie będzie chyba przesadnym stwierdzenie, że dla przeciętnego Brytyjczyka sprawa polska była odległa i słabo znana, mogła nawet budzić negatywne skojarzenia poprzez uproszczone porównanie z sytuacją w Irlandii. Polacy często byli postrzegani jako ci, którzy chcieli burzyć ład polityczny, uciekając się przy tym nawet do środków terrorystycznych. Nawet jeśli walczyli o wolność, przypominano, że w dużym stopniu utracili ją z własnej winy. Ponadto w latach I wojny światowej w Wielkiej Brytanii ukształtował się negatywny obraz Polski jako kraju mającego imperialne zamiary.

Premier David Lloyd George wierzył w możliwość dogadania się z bolszewikami i starał się nakłonić rząd polski do podjęcia z nimi rozmów<sup>25</sup>. Deklarował przy tym, że osobiście lubił Lenina i Trockiego<sup>26</sup>. Szczególnie interesowała go normalizacja stosunków handlowych z nową Rosją, która miała stanowić ogromny rynek zbytu dla brytyjskich towarów. Roszczenia Polski w sprawie granic uznał za „ekstrawaganckie”, a podjęte przez

<sup>17</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 84–93 i 124–125.

<sup>18</sup> DDF, 1920, t. 1, s. 318–321.

<sup>19</sup> M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek...*, s. 85–89.

<sup>20</sup> DDF, 1920, t. 1, s. 197.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 293–295, instrukcja dla Panafieu z 4 marca 1920 r.

<sup>22</sup> *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945*, t. 1: 1918–1926, cz. 1: *Polska między Rosją „białą” a „czerwoną” (listopad 1918–marzec 1921)*, red. M. Wołos, J.J. Bruski, Warszawa 2020, s. 314.

<sup>23</sup> DDF, 1920, t. 2: *(19 mai–23 septembre)*, Paris 1999, s. 28.

<sup>24</sup> M. Baumgart, *Wielka Brytania a odbudowa Polski 1914–1923*, Szczecin 1990, s. 19–54.

<sup>25</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 58–62.

<sup>26</sup> A. Chwalba, *Przebrane zwycięstwo. Wojna polsko-bolszewicka 1918–1920*, Wołowiec 2020, s. 153.

nią działania zbrojne na wschodzie za „prowokacyjne”<sup>27</sup>. Pod koniec stycznia 1920 r. rząd brytyjski przyjął stanowisko, zgodnie z którym państwa graniczne musiały same wziąć odpowiedzialność za wojnę i pokój. Lloyd George, zapewniając o swojej przyjaźni dla Polski, dał jednocześnie wyrażnie do zrozumienia, że nie ma ona co liczyć na brytyjską pomoc. Od tej pory aż do połowy lipca temat Polski nie był w zasadzie obecny w brytyjskiej debacie politycznej<sup>28</sup>.

Zastanawiając się nad motywami, jakimi Lloyd George kierował się w swojej polityce wobec Polski, Andrzej Nowak zauważył, że brytyjski premier nie wiedział o niej zbyt wiele. Jako liberał był co prawda zwolennikiem odrodzenia państwa polskiego, ale pod warunkiem, że podporządkuje się ono polityce Wielkiej Brytanii jako element szerszej układanki<sup>29</sup>. Nieco inaczej widzi to Norman Davies. Jego zdaniem stosunek brytyjskiego premiera do Rzeczypospolitej był nie tyle wrogi, ile ambiwalentny. Jako Walijczyk rozumiał cierpienia małych narodów, chwalił polski patriotyzm i zapał, ale był zdecydowanie przeciwny ambicjom Warszawy<sup>30</sup>.

Jedynym członkiem gabinetu, który gotów był się przeciwstawić premierowi w omawianej kwestii, był sekretarz stanu War Office Winston Churchill. Uważał on bolszewików za największe zagrożenie cywilizacyjne i chciał wspierać Polskę, jeśli miałoby to ich powstrzymać<sup>31</sup>. Jak jednak podkreśla Davies, kraj ten interesował go jedynie jako instrument do walki z bolszewikami<sup>32</sup>. Ponadto pozycja Churchilla w rządzie była zbyt słaba, by liczono się z jego zdaniem.

Lloyd George miał wsparcie dla swojej polityki w Izbie Gmin. Opozycyjna Labour Party, podobnie jak liberałowie, opowiadała się za jak najszybszym pokojem z Rosją Lenina i nie chciała słyszeć o pomocy dla zagrożonej Polski. Rząd wspierała także opinia publiczna. Od lutego 1920 r. organizowano kampanie pod nazwą „Ręce precz od Rosji”. W jej ramach dokerzy odmawiali załadunku dostaw sprzętu wojskowego do Polski<sup>33</sup>.

To stanowisko Brytyjczyków niepokoiło polskiego posła w Londynie Eustachego Sapiehę. W swojej misji nieustannie musiał zmagać się z brakiem elementarnej wiedzy o Polsce, jak też z wrogą propagandą, zwłaszcza w brytyjskiej prasie, która rozpisywała się o panującym w niej „białym terrorze”<sup>34</sup>. Na początku lutego 1920 r. pisał: „Obawiam się, że przy pierwszej dyskusji w Parlamencie w sprawach zagranicznych będzie zrobiony zarzut Polsce bądź przez Lloyd George’a bądź przez lewicę, że zajmujemy nie-polskie terytoria. Byłoby pożądane oficjalne wypowiedzenie się rządu polskiego co do motywów narodowych, ekonomicznych, etycznych, upoważniających nas do zajmowania terytorjów wschodnich z podkreśleniem faktu, że ludność Kresów nas wezwała

<sup>27</sup> N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, tłum. A. Pawelec, Kraków 1997, s. 90.

<sup>28</sup> N. Davies, *Lloyd George i Polska 1919–1920. Lloyd George and Poland 1919–1920*, Gdańsk 2000, s. 24–28.

<sup>29</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 319–321.

<sup>30</sup> N. Davies, *Lloyd George i Polska...*, s. 12.

<sup>31</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 324–328.

<sup>32</sup> N. Davies, *Lloyd George i Polska...*, s. 18.

<sup>33</sup> A. Chwalba, *Przegrane zwycięstwo...*, s. 224–225; A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 355–367.

<sup>34</sup> A. Chwalba, *Przegrane zwycięstwo...*, s. 224–225; A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 355–367.

i żąda naszego pozostania. Konieczność przyjscia z pomocą rodakom dała bodźca do militarnego narodowego wysiłku<sup>35</sup>. W brytyjskich kręgach rządowych silne było także przekonanie, że odrodzona Polska nie utrzyma swojej suwerenności i będzie państwem sezonowym. Ponadto w Polakach widziano awanturników skłonnych do anarchii, a nie ludzi zdolnych do stworzenia nowoczesnego, postępowego państwa<sup>36</sup>.

Mimo tego stanowiska rządu w Londynie, pod koniec 1919 r. szef brytyjskiej Misji Wojskowej w Warszawie gen. Carton de Wiart wyraził nadzieję, że „alianci znajdą sposób, by wspomóc Polskę odzieżą dla wojska. Właśnie zaczęły się mrozy, a polska dyscyplina nie wytrzyma bez ciepłej odzieży; istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że żołnierze przejdą na stronę bolszewików lub udadzą się do miast, co przyniesie katastrofalne skutki. Uważamy, że ta sprawa jest ważniejsza niż jakkolwiek inna sprawa obecnie dotycząca Polski<sup>37</sup>. Z informacji generała wynikało, że konfrontacja Polski z bolszewikami jest nieunikniona i w związku z tym obawiał się o stan jej armii. Trudno mu było sobie wyobrazić, że stawi ona czoła bolszewikom: „Polskiemu wojsku brakowało zwartości – nie dość, że było zlepkim żołnierzy wywodzących się z armii niemieckiej, austriackiej i rosyjskiej, w których obowiązywały odmienne regulaminy i wyszkolenie, to jeszcze uzbrojenie polskiej armii pochodziło ze wszystkich możliwych źródeł. Na domiar złego, wśród dowódców wywodzących się z różnych armii panowały często niesnaski wynikające z odmiennej mentalności czy poglądów politycznych<sup>38</sup>.”

Propolskie stanowisko w czasie wojny polsko-bolszewickiej zajął także Horace Rumbold, zawodowy dyplomata, pierwszy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Wielkiej Brytanii w Warszawie od 2 października 1919 do 8 listopada 1920 r.<sup>39</sup> W jego ocenie Polska nie była białą, gotową do zapisania kartą, lecz miała swoją tożsamość i długą tradycję, chociaż jej położenie było najmniej godne zazdrości. Z dużym uznaniem odnosił się do Piłsudskiego, którego wyżej sobie cenił niż Ignacego J. Paderewskiego. O samych Polakach pisał, że są dumni i wrażliwi. Widział w nich patriotów odpornych na propagandę komunistyczną. Dostrzegał również ich wady. Pisał, że są niedoświadczeni, przewrotni, impulsywni, drażliwi, skłonni do przesady, nieodpowiedzialni, ale zarazem zachwycający w towarzystwie, niezwykle inteligentni i bardzo gościnni.

Rumbold od początku swojej misji starał się przekonać szefów brytyjskiej dyplomacji, że władze polskie nie prowadzą polityki imperialnej wobec Rosji radzieckiej, gdyż ich celem jest konsolidacja wewnętrzna kraju w warunkach pokojowych. W Polsce widział zaporę, która miała skutecznie powstrzymać marsz bolszewików na zachód, stąd opowiadał się za aktywnym wsparciem jej przez aliantów. Zaproponował nawet wysłanie do niej delegacji parlamentarzystów brytyjskich, by mogli lepiej zapoznać się z miejscowymi

<sup>35</sup> *Depesze Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie*, t. 1: czerwiec 1919–marzec 1923, oprac. W. Rojek, J. Łaptos przy współpracy A. Suchcitz, Kraków 2019, s. 86.

<sup>36</sup> J. Mysiakowska-Muszyńska, *Wojna polsko-bolszewicka w opiniach przedstawicieli sfer rządowych Wielkiej Brytanii w latach 1919–1920* [w:] E. Kowalczyk, K. Rokicki, *1920 – wojna światów...*, s. 146–157.

<sup>37</sup> Cyt. za: W. Mazur, *Zbrojeniowa uwertura...*, s. 189.

<sup>38</sup> A. Carton de Wiart, *Moja odyseja...*, s. 145.

<sup>39</sup> N. Davies, *Sir Horace Rumbold w Warszawie, 1919–1920*, „Dzieje Najnowsze” 1971, nr 3, s. 39–52; A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 280–310.

problemami. Jednakże wszystkie podejmowane przez niego próby przekonania brytyjskiego rządu do weryfikacji oceny Polski na nic się zdały, co prędko miało go doprowadzić do frustracji.

Mniejsze znaczenie dla sytuacji Polski w obliczu bolszewickiego zagrożenia miało stanowisko Włoch. Podobnie jak Francuzi i Brytyjczycy, w czasie wojny polsko-bolszewickiej Włosi mieli w Polsce swoją Misję Wojskową. Rząd w Rzymie, obawiając się dominacji Francji w Europie, stosował politykę lawirowania między nią a Wielką Brytanią. Taka postawa przyjmowana była w Polsce z rozczarowaniem, gdyż liczone na większą życzliwość Włochów. W przeciwieństwie do czynników politycznych, członkowie Misji Wojskowej wypowiadali się o sprawach polskich bardzo przychylnie. Już pod koniec stycznia 1920 r. nie tylko informowali o zagrożeniu bolszewickim, lecz także apelowali o pomoc wojskową dla Polski<sup>40</sup>. Podobne opinie głosił w tym czasie Tommasini.

W przeciwieństwie do Francji, Wielkiej Brytanii czy nawet Włoch, Stany Zjednoczone z mniejszą uwagą przypatrywały się konfliktowi polsko-bolszewickiemu. Wilsonowska idea bezpieczeństwa zbiorowego zakładała, że „małe narody”, takie jak Polska, nie miały same troszczyć się o swoje bezpieczeństwo, gdyż miała nad nim czuwać Liga Narodów. Z kolei w stosunku do bolszewików administracja Woodrowa Wilsona wychodziła z założenia, że nie da się ich pokonać siłą militarną, ale poprzez odbudowę ekonomiczną i moralną. W tej sytuacji Polska powinna była czekać na linii Bugu na upadek komunizmu w Rosji. Zdaniem amerykańskiego prezydenta jakakolwiek jej samodzielna akcja na początku 1920 r. mogła przynieść Europie Wschodniej tylko szkody. Kiedy 19 marca tego roku amerykański Senat odrzucił traktat wersalski, był to wyraźny sygnał, że Ameryka oddala się od Europy<sup>41</sup>.

Na początku 1920 r. Hugh S. Gibson zakładał dwa możliwe scenariusze przebiegu ewentualnej wojny polsko-bolszewickiej: zawarcie pokoju między obu stronami albo podbój Polski przez bolszewików. Nie przewidywał natomiast polskiej ofensywy na wschodzie. Wobec zagrożenia bolszewickiego uważał za niezbędne udzielenie Polsce pomocy materialnej przez państwa zachodnie. Poseł, który od początku swojej misji starał się wspierać interesy Rzeczypospolitej, z uznaniem wypowiadał się na temat ducha bojowego jej armii. Był przekonany, że jeśli da się go utrzymać dzięki wsparciu materialnemu, Polska stawia skuteczny opór bolszewikom. Przestrzegał przy tym, że ewentualny sukces bolszewików w wojnie z Polską zapewni im triumf w Europie Wschodniej i znacznej części Azji, a także przyczyni się do wzmocnienia ich ruchu na całym świecie<sup>42</sup>. Ostrzeżenia dyplomaty nie zrobiły jednak większego wrażenia w Waszyngtonie. Sekretarz stanu Robert Lansing dał mu do zrozumienia, że Polska nie może liczyć na wojskową i ekonomiczną pomoc ze strony Stanów Zjednoczonych<sup>43</sup>.

Sytuacji w Polsce i jej konfliktowi z bolszewikami uważnie przyglądały się Niemcy. Już na początku 1920 r. pojawiły się pierwsze sygnały mówiące, że rząd w Berlinie był

<sup>40</sup> M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek...*, s. 155–156.

<sup>41</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 50–51.

<sup>42</sup> H. Gibson, *Amerykanin w Warszawie...*, telegram z 17 stycznia 1920 r., s. 228.

<sup>43</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 50–51.

zainteresowany zbliżeniem z Rosją Lenina. Oba kraje dążyły do nawiązania stosunków handlowych, zawarły także umowę w sprawie wymiany jeńców wojennych<sup>44</sup>. Władze niemieckie liczyły się z wybuchem wojny polsko-bolszewickiej wiosną 1920 r. Berlińskie MSZ pod koniec kwietnia rozpatrywało możliwość uderzenia Armii Czerwonej na zachód „nie tyle pod kątem wsparcia Polski, ile wspierania stanowiska Reichswehry o uchylenie krępujących postanowień traktatu wersalskiego, zwłaszcza gdy wojska sowieckie staną u granic Rzeszy”<sup>45</sup>. Szef sztabu armii niemieckiej gen. Hans von Seeckt, który był zdecydowanie przeciwny utworzeniu niepodległego państwa polskiego, w lutym 1920 r. na odprawie dowódców wojskowych powiedział, że tylko w oparciu o Wielką Rosję Niemcy mają szansę na odzyskanie pozycji mocarstwowej. Według niego to nie bolszewicy, ale Polska była największym wrogiem Niemiec i dlatego nie wyobrażał sobie, by mogły one przyjąć jej z pomocą. Myślą przewodnią jego polityki wschodniej było unicestwienie Rzeczypospolitej, także poprzez współdziałanie niemiecko-sowieckie. Jednocześnie ostrzegał, że bolszewizm był śmiertelnym zagrożeniem dla Niemiec<sup>46</sup>.

## WALKI O WARSZAWĘ

Data rozpoczęcia konfliktu polsko-bolszewickiego nie jest jasno określona w historiografii, co jest skutkiem faktu, że żadna ze stron formalnie nie wypowiedziała wojny. W starszej literaturze mówiło się o połowie lutego 1919 r.<sup>47</sup> Jak jednak dowodzi Andrzej Chwalba, do pierwszych starć między oddziałami polskimi i bolszewickimi doszło już późną jesienią poprzedniego roku, kiedy to w głębi Rosji doszło do walk między Armią Czerwoną a 4 Dywizją Strzelców Polskich<sup>48</sup>. Z uwagi na olbrzymi teren działania i szczupłe siły obu stron wojna miała specyficzny charakter. Walki toczyły się zrywami, chaotycznie. Łatwiej było atakować, niż się bronić. Udana ofensywa mogła się przesunąć front nawet o kilkaset kilometrów<sup>49</sup>.

W kwietniu 1919 r. w wyniku udanej ofensywy siły polskie odbiły z rąk bolszewików Wilno, a w lipcu zajęły Mińsk. W tym czasie ich liczebność zbliżała się do 600 tys. żołnierzy, podczas gdy w listopadzie 1918 r. było ich zaledwie 30 tys.<sup>50</sup> Przyczyny kontynuowania wojny zostały przedstawione w komunikacie prasowym inspirowanym przez rząd, ogłoszonym 23 września. Czytamy w nim, że bolszewizm jest zamaskowanym imperializmem, zatem Polska, walcząc z nim, ratuje Europę. Nie może jednak w tej walce liczyć na pomoc Ententy. Jej brak zmusi ją do zaprzestania walk i zawarcia pokoju z Sowiecami<sup>51</sup>.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 29–34.

<sup>45</sup> K. Jonca, *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku w dokumentach niemieckiej dyplomacji*, Wrocław 2002, s. 38.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 25–28.

<sup>47</sup> W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995, s. 198 i n.

<sup>48</sup> A. Chwalba, *Przebrane zwycięstwo...*, s. 13.

<sup>49</sup> N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda...*, s. 31–32.

<sup>50</sup> J. Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995, s. 62.

<sup>51</sup> *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich...*, t. 1, cz. 1, s. 161.



Część historyków uważa, że gdyby jesienią 1919 r. Piłsudski zdecydował się podjąć wspólne działania przeciwko bolszewikom wraz z wojskami „białej” armii rosyjskiej gen. Antona Denikina, czego oczekiwały od niego kraje zachodnie, zostałyby oni zapewne rozbici<sup>52</sup>. Teza ta jest jednak równie trudna do udowodnienia, jak opinia przeciwna<sup>53</sup>. Zdaniem Tommasiniego Piłsudski rozważał celowość kontaktów z Moskwą, ale nie ufał bolszewikom, których podejrzewał o złą wolę. W szczególności obawiał się intensyfikacji ich propagandy w Polsce dzięki posiadaniu przez nich znacznych środków<sup>54</sup>. Na temat możliwej współpracy Piłsudskiego z „białymi” wypowiedział się także Carton de Wiart. Kiedy na prośbę swojego dawnego dowódcy gen. Briggsa poruszył tę kwestię w rozmowie z Naczelnikiem Państwa, ten zachnął się i odparł, iż nie dość, że Denikinowi nie udało się zdobyć Moskwy, to niedługo zostanie zmuszony do odwrotu nad Morze Czarne. Wobec szybkich postępów ofensywy „białych” uwaga ta wydała się Brytyjczykowi całkowicie nieprawdopodobna. Jednak później sam przyznał, że Piłsudski miał fenomenalną intuicję i prawie nigdy się nie mylił<sup>55</sup>.

Pod koniec stycznia 1920 r. Rada Komisarzy Ludowych z Leninem na czele w specjalnym orędzii oświadczyła, że nie podejmie żadnych działań wymierzonych przeciwko Polsce, z którą szczerze pragnie porozumienia<sup>56</sup>. Warszawa nie wierzyła jednak w te zapewnienia, napływały bowiem informacje o wzroście aktywności sił bolszewickich na froncie polskim. Poszukując sojusznika do walki z bolszewikami, Piłsudski postanowił wykorzystać kartę ukraińską. Na początku grudnia 1919 r. udał się do Warszawy przewodniczący Dyktoriau Ukraińskiej Republiki Ludowej ataman Symon Petlura. Miał on rozmawiać z Piłsudskim na temat ewentualnej współpracy<sup>57</sup>. Jednocześnie Polacy starali się przekonać państwa Ententy do swoich racji w kwestii możliwości zawarcia pokoju z bolszewikami, napotykali jednak wiele przeszkód. 8 grudnia 1919 r. Rada Najwyższa Konferencji Pokojowej zaproponowała tymczasową granicę między Polską a Rosją na tzw. linii Curzona, która odzwierciedlała granice z 1795 r., co dla strony polskiej było nie do przyjęcia<sup>58</sup>. W styczniu 1920 r. zawieszona została blokada handlowa wobec Rosji, do

<sup>52</sup> Istotne informacje na temat stanu relacji między Polakami i Denikinem dostarcza raport szefa Polskiej Misji Wojskowej przy głównodowodzącym Siłami Zbrojnymi Południa Rosji przygotowany po 3 listopada 1919 r. oraz pismo głównodowodzącego Siłami Zbrojnymi Południa Rosji do Naczelnika Państwa z 29 listopada (*ibidem*, s. 217 i 259).

<sup>53</sup> A. Chwalba, *Przegrane zwycięstwo...*, s. 154–156; W. Suleja, *Józef Piłsudski...*, s. 211; A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 449–483.

<sup>54</sup> L. Monzali, *Francesco Tommasini. L'Italia e la rinascita della Polonia indipendente*, Roma 2018, s. 53–54.

<sup>55</sup> A. Carton de Wiart, *Moja odyseja...*, s. 164–165.

<sup>56</sup> *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2: *Listopad 1918–kwiecień 1920*, oprac. W. Gostyńska et al., przy współpracy H. Adalińskiej et al., Warszawa 1961, s. 499–500.

<sup>57</sup> Kwestia współpracy polsko-ukraińskiej w latach 1919–1920 jest także szeroko omawiana w literaturze ukraińskiej. A. Rukkas w swojej najnowszej publikacji podkreśla rolę Polaków w tworzeniu armii ukraińskiej, w tym szczególne zasługi Józefa Piłsudskiego w tym zakresie: *idem, Razem z Wojskiem Polskim. Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w 1920 r.*, Warszawa 2020. Na ten temat zob. także O.C. Морозова, *Дослідження історії України першої половини ХХ ст. в сучасній польській історіографії: напрямки, концепції, дискусії*, Миколаїв 2020, s. 166–176; І. Срібняк, *Військова співпраця УНР та Польської Республіки у другій половині 1919–1920 рр.: організаційно-мобілізаційний аспект* [w:] *Польсько-українська військова співпраця протягом історії. Матеріали конференції*, Київ 2018, s. 151–176.

<sup>58</sup> M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek...*, s. 61.

czego dążył Lloyd George<sup>59</sup>. Decyzja ta wywarła w Warszawie bardzo złe wrażenie<sup>60</sup>. Z kolei na konferencji w Londynie w dniach 12 i 23 lutego 1920 r. przywódcy Ententy odrzucili politykę interwencji wobec Rosji, chociaż jednocześnie zadeklarowali pomoc państwom, które zostałyby zaatakowane przez bolszewików<sup>61</sup>. Jak zauważył Tommasini, Polska w coraz mniejszym stopniu mogła liczyć na wsparcie Ententy. 30 marca w rozmowie z Piłsudskim poseł włoski usłyszał, że nie ma on wielkich oczekiwań wobec negocjacji z bolszewikami i wolałby zakończyć konflikt z nimi militarnym zwycięstwem, ale postawa wielkich mocarstw to uniemożliwiła<sup>62</sup>.

Rozmowy polsko-ukraińskie doprowadziły do podpisania 21 kwietnia 1920 r. umowy politycznej, a trzy dni później doszło do zawarcia konwencji militarnej, w myśl której wojska polskie i ukraińskie miały prowadzić wspólnie akcje jako wojska sprzymierzone<sup>63</sup>. Porozumienie z Petlurą było wstępem do ofensywy na Kijów, która ruszyła 25 kwietnia pod osobistym dowództwem Piłsudskiego. W tym czasie Wojsko Polskie liczyło ok. 800 tys. żołnierzy, a Armia Czerwona ponad 3 mln, z tym że większość sił polskich skoncentrowana była na froncie wschodnim, który dla Rzeczypospolitej był najważniejszy, podczas gdy dla bolszewików front polski był jednym z wielu<sup>64</sup>.

Początkowo Polacy odnosili błyskawiczne sukcesy. 7 maja pod wieczór wkroczyli do Kijowa, co wywołało w kraju prawdziwą euforię. Dwa dni później w mieście odbyła się defilada. Nie było jednak tłumów ani entuzjazmu. Oddziały polskie wkraczające na Ukrainę były traktowane przez ludność miejscową jako kolejne siły okupacyjne. Szybko też się okazało, że Petlura nie może liczyć na szersze poparcie w swoim kraju<sup>65</sup>. Co więcej, w trakcie ofensywy Piłsudskiemu nie udało się rozbić sił bolszewickich, które unikały decydującego starcia. Tym samym cel operacyjny wyprawy kijowskiej nie został zrealizowany.

Chwilowo jednak Piłsudski mógł triumfować. Jak wspomina Tommasini, kiedy 18 maja Naczelnny Wódz powrócił do Warszawy, zgotowano mu uroczyste przyjęcie, odśpiewano *Te Deum*, a sejm na specjalnym posiedzeniu oddał cześć zwycięskiemu wodzowi<sup>66</sup>. Włoski poseł był przekonany, że celem Piłsudskiego było stworzenie państw ukraińskiego i białoruskiego jako swego rodzaju buforu między Polską i Rosją. Powodzenie tego projektu zależało jednak w głównej mierze od możliwości pozyskania poparcia ludności ukraińskiej i białoruskiej, ale w ocenie posła takiej możliwości nie było. Osoby, na które postawił Piłsudski – Petlura i gen. Stanisław Bułak-Bałachowicz – były tylko marionetkami w jego ręku, niemającymi żadnych poważnych zwolenników w swoich krajach. Tommasini krytycznie oceniał ofensywę kijowską. Uważał, że była niewłaściwie przygotowana i przedwczesna. Przed jej podjęciem Polacy winni byli przede

<sup>59</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 350–352.

<sup>60</sup> L. Monzali, *Francesco Tommasini...*, s. 54.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 82–83.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>63</sup> *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich...*, t. 2, s. 745–747, 749–753.

<sup>64</sup> A. Chwalba, *Przeegrane zwycięstwo...*, s. 184.

<sup>65</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2017, s. 342–344.

<sup>66</sup> F. Tommasini, *Odrodzenie Polski...*, s. 22.

wszystkim wzmocnić zajmowane wcześniej pozycje. Ponadto, podejmując ofensywę na wschodzie, pokazali, że nie zamierzają poważnie rozmawiać o pokoju z bolszewikami. W ten sposób Polska „obróciła przeciw sobie opinie całego świata, który przypisywał jej zamiary mętnego imperializmu. [...] Z drugiej strony należy jednak uznać, że późniejsze doświadczenie wykazało, że również i rząd sowiecki nie miał szczyrych zamiarów pokojowych” – pisał Tommasini<sup>67</sup>.

Państwa zachodnie przyjęły polskie sukcesy na Ukrainie z mieszanymi uczuciami. Z jednej strony oddalały one perspektywę marszu bolszewików na zachód. Z drugiej jednak obawiano się polityki faktów dokonanych prowadzonej przez Piłsudskiego. W niemal całej Europie przeciwko poczynaniom Polski protestowała lewica. Było to szczególnie widoczne w Wielkiej Brytanii<sup>68</sup>. Jak donosił z Londynu Sapieha, „powodzenia wojskowe polskie w kołach będących pod wpływem ekstremistów wywołały burzę protestów. Statek mający przewieźć broń i amunicję z Anglii wstrzymany z powodu protestacyjnej odmowy robotników ładowania. Rząd angielski zachowuje się lojalnie i wyczekująco. Gdy się upewni o trwałości sukcesu polskiego i konsekwentnym stanowisku Rządu polskiego w dążeniach politycznych, spodziewam się życzliwego traktowania naszych postulatów. Konserwatywne koła, szerszy ogół i sfery wojskowe przyjęły powodzenia Polski życzliwie, miejscami entuzjastycznie”<sup>69</sup>.

Rząd brytyjski odmówił oficjalnych komentarzy na temat polskich działań, ale prywatnie Winston Churchill był wściekły, że Piłsudski postanowił uderzyć na bolszewików w pojedynkę, chociaż mógł to uczynić kilka miesięcy wcześniej z lepszym skutkiem wraz z Denikinem. Z kolei Rumbold w raporcie rocznym z Polski datowanym na 12 maja 1920 r. pozytywnie wyrażał się o Piłsudskim, którego uważał za „najwybitniejszą postać współczesnej Polski”. Jednocześnie w dokumencie tym znalazła się uwaga, że prawdziwym testem jego kompetencji jako męża stanu będzie czas po zakończeniu wojny z bolszewikami, kiedy trzeba będzie się zająć odbudową kraju<sup>70</sup>. Natomiast Francuzi zdecydowanie wypowiedzieli się przeciwko jakiegokolwiek formie uznania niepodległego rządu w Kijowie<sup>71</sup>.

Operacją kijowską była zainteresowana także Liga Narodów. Jak wynika z raportu poselstwa polskiego w Londynie, jej przedstawiciel wyraził dwie zasadnicze obawy. Pierwsza z nich dotyczyła Petlury, do którego Liga nie miała zaufania. Druga związana była z realnymi możliwościami sił polskich w stosunku do przedsięwzięcia, którego się podjęły na Ukrainie<sup>72</sup>.

W drugiej połowie maja bolszewicy przeszli do kontrofensywy, zmuszając siły polskie do odwrotu. Polacy opuścili Kijów w nocy z 10 na 11 czerwca. W kolejnych tygodniach Armia Czerwona zajęła Wilno i Mińsk, po czym rozpoczęła szybki marsz w kierunku Warszawy. Odwrót sił polskich stawał się coraz bardziej chaotyczny, a w wojsku upadło

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 130–131.

<sup>68</sup> A. Chwalba, *Przegrane zwycięstwo...*, s. 224.

<sup>69</sup> *Depesze Poselstwa...*, s. 126, depesza z 13 maja 1920 r.

<sup>70</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 304–305.

<sup>71</sup> DDF, 1920, t. 2, s. 112.

<sup>72</sup> *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich...*, t. 1, cz. 1, s. 366.

morale, co tłumaczono słabym wyszkoleniem żołnierzy, którzy radzili sobie w ofensywie, ale nie w defensywie<sup>73</sup>.

Chcąc stawić czoła rosnącemu zagrożeniu, 1 lipca sejm jednogłośnie powołał Radę Obrony Państwa jako instytucję nadrzędną i wyposażył ją w rozległą władzę. Na jej czele stanął Piłsudski jako Naczelnik Państwa. Był on jednak coraz ostrzej atakowany i oskarżany o doprowadzenie do stanu bezpośredniego zagrożenia państwa<sup>74</sup>. Zauważył to Tommasini, który pisał, że nie tylko uległa zachwianiu pozycja polityczna Piłsudskiego, lecz także on sam podupadł fizycznie. Mimo to „marzył jeszcze o odwecie na wrogu, ale zdawał sobie sprawę, że kraj jest zdemoralizowany i że nawet stronnictwa lewicowe, wśród których miał tylu przyjaciół osobistych, domagały się pospiesznego zawarcia pokoju”<sup>75</sup>. W raporcie z 8 lipca Tommasini pisał, że do pogorszenia się sytuacji militarnej Polski doszło z dwóch zasadniczych powodów. Pierwszym z nich była demoralizacja wojsk polskich, przestraszonych terrorem bolszewickim, drugim natomiast brak materiałów wojennych, spowodowany skuteczną propagandą bolszewicką w krajach zachodnich. Kryzys w Polsce miał jednak także głębsze przyczyny. Piłsudski był przekonany, że Wojsko Polskie w porównaniu z armią bolszewicką jest na tyle silne, że Warszawa będzie w stanie sama decydować o zmianach terytorialnych. To doprowadziło do poważnego błędu, jakim była operacja kijowska. Niejednoznaczna była też polityka Zachodu wobec konfliktu polsko-bolszewickiego<sup>76</sup>.

W pierwszych dniach lipca niepokojące informacje o przebiegu wojny przekazywali do Londynu Rumbold i Carton de Wiart. Brytyjski poseł pisał w alarmistycznym tonie o krytycznej sytuacji i upadku ducha bojowego w polskiej armii<sup>77</sup>.

W obliczu nadsyłającej ofensywy bolszewickiej nastroje w Polsce uległy wyraźnemu pogorszeniu. Na dodatek niepokojące informacje dochodziły z konferencji w Spa, która rozpoczęła się 5 lipca. Polska delegacja bezskutecznie przekonywała aliantów zachodnich o polskich zasługach w walce z bolszewikami. 10 lipca brytyjski premier zażądał od premiera Władysława Grabskiego wycofania wojsk polskich na linię Curzona i zaproponował zwołanie konferencji z udziałem Rosji bolszewickiej. Francuzi zajęli stanowisko wyczekujące. Millerand nie miał złudzeń, że celem bolszewików jest zajęcie Polski, a nie pokój. W rozmowie z Lloydem Georgem przekonywał, że trzeba bronić Polskę, ale ma to być użyteczne i praktyczne. Grabski, po rozmowie z Fochem, z której wynikało, że nie można liczyć na pomoc Francji, musiał przyjąć warunki zaproponowane przez Lloyda George’a w nadziei na szybki rozejm<sup>78</sup>. Następnego dnia w nocy do rządu sowieckiego rząd brytyjski przedstawił warunki rozejmu, przebiegu linii demarkacyjnej i negocjacji pokojowych z Polską<sup>79</sup>.

<sup>73</sup> J. Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 71.

<sup>74</sup> W. Suleja, *Józef Piłsudski...*, s. 235.

<sup>75</sup> F. Tommasini, *Odrodzenie Polski...*, s. 24.

<sup>76</sup> L. Monzali, *Francesco Tommasini...*, s. 63–64.

<sup>77</sup> *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich...*, t. 1, cz. 1, s. 395, raport radcy posła polskiego w Londynie z 4 lipca 1920 r.

<sup>78</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 150–158, 394–399; M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek...*, s. 169–180.

<sup>79</sup> *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich...*, t. 1, cz. 1, s. 403.

Davies dowodzi, że stanowiska brytyjskiego premiera w Spa podyktowane było świadomością, że Francuzi się wahają. Ostatecznie rozmowa z Fochem i Millerandem przekonała go, że nie mógł liczyć na ich wsparcie, gdyby zaangażował się w sprawę Europy Wschodniej<sup>80</sup>.

Na początku lipca de Gaulle pisał, że po euforii i poczuciu triumfu po zwycięstwie kijowskim nie było już w Warszawie śladu. Polska stanęła w obliczu bezpośredniego zagrożenia ze strony bolszewików. Jej przyszłość wydawała mu się ponura, o ile w krótkim czasie nie wydarzy się coś, co doprowadzi do zmiany sytuacji. Francuza niepokoił nie tyle odwrót wojska, ile panujące w Polsce zamieszanie. Przywódcy polityczni w obliczu wspólnego zagrożenia, zamiast wspierać rząd, prowadzili swoje intrygi. Od utraty Kijowa rosło w Polsce niezadowolenie, w coraz większym stopniu dawały o sobie znać ambicje i urazy. Zerwanie rozmów dyplomatycznych oddaliło perspektywę zawarcia pokoju. De Gaulle zastanawiał się, czy w tej sytuacji Francuzi podejmą zbrojną interwencję przeciwko Rosji. Z drugiej strony na ulicach Warszawy nie widać było paniki. Ulice były spokojne, bez krzyków i wzburzonego tłumu<sup>81</sup>.

W tym samym czasie prasa francuska na ogół powstrzymywała się z krytyką wyprawy na Kijów. Pierwsze oceny sprowadzały się do oskarżenia aliantów o „pozostawienie własnemu losowi państwa, które sami stworzyli”<sup>82</sup>. Szczególnie ostro krytykowani byli Brytyjczycy. Pojawiły się wezwania do wysłania wojsk francuskich do Polski. Przeciwno takiemu rozwiązaniu zdecydowanie opowiedział się szef Sztabu Generalnego Francuskich Sił Zbrojnych gen. Maxime Weygand. Także socjaliści zapowiedzieli, że nie dopuszczą do wysłania francuskich żołnierzy do Polski<sup>83</sup>.

Pierwszy sekretarz Ambasady USA w Warszawie Jay Pierrepont Moffat w raporcie z 20 lipca podkreślał nadzwyczajny spokój panujący w stolicy Polski mimo wieści o szybko zbliżających się wojskach bolszewickich. Pisał również o niezwykłym porywie patriotyzmu, który sprawił, że w ciągu zaledwie kilku dni 300 tys. ochotników zgłosiło się do armii dowodzonej przez gen. Józefa Hallera. Amerykański dyplomata odniósł jednocześnie wrażenie, że w tych trudnych chwilach Polacy odwrócili się od Piłsudskiego, zapominając, co dla nich zrobił wcześniej. Sam Naczelnik Państwa parokrotnie wspominał o swojej dymisji. Zdaniem Moffata wydawało się to jednak niemożliwe, gdyż nie było nikogo, kto mógłby go zastąpić<sup>84</sup>.

Bardziej pesymistyczny w tonie był raport amerykańskiego *attaché* wojskowego ppłk. Elberta Farmana, który 20 lipca donosił o postępującej w Polsce niepewności, będącej wynikiem militarnych porażek. Ludzie, przeczuwając zbliżającą się katastrofę, stawali się apatyczni i zdawali się wierzyć, że jedynie coś nieuchwytnego poprawi ich sytuację: „Ludzie, rząd, w mniejszym stopniu prasa wydają się nie rozumieć powagi położenia Polski – całkowitego pogromu i demoralizacji części armii (1 Armii), przeciwko której został skierowany główny atak bolszewików oraz możliwej okupacji Warszawy

<sup>80</sup> N. Davies, *Lloyd George i Polska...*, s. 29–31.

<sup>81</sup> Ch. de Gaulle, LNC, t. 1, s. 499, list do matki z 3 lipca 1920 r.

<sup>82</sup> „L’Action Française”, 3 VII 1920 r.

<sup>83</sup> J. Laptos, *Francuska opinia publiczna wobec spraw polskich w latach 1919–1925*, Wrocław 1983, s. 67.

<sup>84</sup> J. Cisek, *American Reports on the Polish-Bolshevik War 1919–1920*, Warszawa 2010, s. 208.

przez bolszewików. Ciągłe wiara w Wielką Polskę nie została porzucona i jest głupia i słaba nadzieja, że wszystko się ułoży. Polski patriotyzm jest niepodważalny, ale nie ma kierunku lub też jest źle skierowany. Kraj wydaje się niezdolny do podjęcia decyzji, czy patriotyzm powinien prosić o pokój, by uratować go przed terytorialną i finansową ruiną czy też powinien wymusić militarny i dyplomatyczny opór przeciwko bolszewikom, przygotowując swoje własne zbawienie poprzez walkę zbrojną. W międzyczasie trwa szaleńcze wzajemne wzywianie do patriotyzmu, z potępianiem każdej opozycyjnej koncepcji tego, co dobro kraju wymaga. Polski brak zdolności do współpracy nigdy nie był bardziej jasno pokazany<sup>85</sup>.

Farman, podobnie jak Moffat, podkreślał szybki spadek popularności Piłsudskiego. Wyprawa kijowska była przez wszystkich krytykowana i uznawana za przyczynę wszelkich problemów. Piłsudski był oskarżany o egoizm i megalomanię. Ciągłe jednak pozostawał silnym człowiekiem. Farman przewidywał, że Naczelnny Wódz nie będzie mógł dłużej przewodzić jednocześnie sprawom cywilnym i wojskowym. Nie wykluczał, że zostanie pozbawiony jednego i drugiego przywództwa. Nie widział jednak nikogo, kto mógłby go zastąpić. Amerykański oficer informował też, że w Polsce dało się odczuć silne pragnienie zawarcia pokoju, jednak Piłsudski był temu przeciwny i zamierzał kontynuować walkę. Problem polegał na tym, że nie było kim walczyć. Dowódcy armii opowiadali się za rozejmem. Zawarte w podsumowaniu wnioski były skrajnie pesymistyczne. W ocenie Farmana sytuacja Polski była krytyczna, rząd nie był zdolny do sprawowania władzy, system rządzenia miał wiele defektów, a armia ponosiła porażkę<sup>86</sup>.

W obliczu zagrożenia, przed którym stanęła Polska, Gibson zwrócił się z apelem do prezydenta Wilsona, by zechciał zmobilizować swoim osobistym wystąpieniem zachodnich aliantów, w szczególności Wielką Brytanię, do podjęcia odpowiednich kroków. Ten jednak odmówił, gdyż nie wierzył w skuteczność takiej interwencji. Jak podkreślił Andrzej Nowak, była to ze strony Wilsona deklaracja bezradności<sup>87</sup>.

Pod wpływem niepowodzeń militarnych i ostrych ataków ze strony prasy Piłsudski gotów był ustąpić ze stanowiska. Oświadczenie takie złożył 19 lipca na posiedzeniu Rady Obrony Państwa, ale jego dymisja nie została przyjęta. 24 lipca powstał Rząd Obrony Narodowej pod przewodnictwem Wincentego Witosa<sup>88</sup>.

Następnego dnia do Warszawy przybyli przedstawiciele francusko-brytyjskiej Misji Międzysojusznicej. Tworzyli ją ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie D'Abernon oraz ambasador Francji w Stanach Zjednoczonych Jean Jules Jusserand, a ponadto generałowie Percy Radcliffe i wspomniany Weygand<sup>89</sup>. Misja miała charakter dyplomatyczno-wojskowy i – jak pisze Nowak – jej głównym zadaniem było jak najszybsze zmuszenie Polski do zawarcia rozejmu z Rosją sowiecką<sup>90</sup>. Szef gabinetu premiera Maurice Hankey, który był jej członkiem, pisał do Lloyd'a Georga, że przez całą drogę do Warszawy starał

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 214.

<sup>86</sup> *Ibidem*.

<sup>87</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 99.

<sup>88</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 348–349.

<sup>89</sup> W. Suleja, *Józef Piłsudski...*, s. 239.

<sup>90</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 405.

się to wpoić D'Abernonowi oraz Jusserandowi i Weygandowi, podkreślając, że militarne wsparcie dla Polski stanowi tylko alternatywę, i to złą, gdyby celu tego nie udało się zrealizować<sup>91</sup>. Jak pisze Davies, Hankey nie miał żadnej wiedzy o Polsce i wyjechał z Misją jako „prywatne oko” Lloyda Georga w Polsce<sup>92</sup>.

Członków Misji na dworcu kolejowym w Warszawie powitali dyplomaci z Francji i Wielkiej Brytanii oraz nieliczna delegacja rządu polskiego. D'Abernon zanotował: „Przyjęcie, jakie nam zgotowano, było poprawne, choć niezbyt serdeczne i bez cienia entuzjazmu”. To, co jeszcze tego samego dnia zobaczył w polskiej stolicy, zaskoczyło go: „Pierwsze wrażenie, jakie odniosłem, przejeżdżając przez miasto w drodze z dworca do Poselstwa Angielskiego, było zdziwienie, wywołane normalnym, codziennym nastrojem ludzi. Na ulicach ani śladu alarmu, czy paniki [...]. Jedynym zjawiskiem niezwykłym były liczne procesje religijne”<sup>93</sup>. Brytyjczyk nie miał jednak wątpliwości, że położenie, w jakim znajdowała się Polska, było „w najwyższym stopniu niebezpieczne” z uwagi na szybko przemieszczające się wojska bolszewickie. Armia polska wydawała mu się zniechęcona i niezdolna do poważnej kontrakcji. Na usprawiedliwienie tego stanu rzeczy przypomniał, że armia ta została utworzona w pierwszych miesiącach 1919 r. i rekrutowała się z elementów rozbieżnych, a nierzadko nawet wrogich wobec siebie, które w czasie I wojny światowej walczyły przeciwko sobie<sup>94</sup>.

D'Abernon wspomina również o chaosie, jaki Misja zastała w Warszawie<sup>95</sup>. W związku z tym uważał, że najlepszym rozwiązaniem byłoby wykorzystanie przez szefów polskiej armii strategicznego i taktycznego doświadczenia Weyganda. Kiedy zaproponował to rozwiązanie, dano mu do zrozumienia, że Piłsudski był temu przeciwny, chociażby z uwagi na różnice między prowadzeniem wojny na froncie zachodnim i walkami na Wschodzie. D'Abernon przyjął to wyjaśnienie z pewną wątpliwością, chociaż jednocześnie zauważył, że Piłsudski cieszył się w Polsce ogromnym autorytetem i jak nikt inny znał miejscowe warunki. Z uwagi jednak na jego skłonność do tajnych działań oraz używania metod strategicznych niezgodnych z podręcznikami sztuki wojennej, współpraca z nim była trudna. Było to szczególnie widoczne w relacjach z Weygandem, którego spokojne i pełne ładu działania stały w sprzeczności z dziką taktyką konspiratora, jakim był Piłsudski<sup>96</sup>.

Zaraz po przyjeździe do Warszawy członkowie Misji spotkali się z posłami i szefami misji wojskowych Wielkiej Brytanii i Francji. Po tym spotkaniu Hankey zawiadomił premiera, że plan usunięcia Piłsudskiego w celu uzdrowienia sytuacji w Polsce jest niemożliwy do zrealizowania. Jak zgodnie oświadczyli Rumbold, Carton de Wiart, de Panafieu i Henrys, oznaczałoby to wojnę domową w Polsce. Henrys wręcz wychwalał Piłsudskiego i zdecydowanie bronił jego strategii. Pojawiła się więc propozycja, by Weygand stanął na czele polskiego sztabu. Jednakże podczas spotkania z Naczelnikiem Państwa usły-

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 406–407.

<sup>92</sup> N. Davies, *Sir Maurice Hankey and the Inter-allied Mission to Poland, July-August 1920*, „The Historical Journal” 1972, nr 3, s. 553.

<sup>93</sup> E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 28.

<sup>94</sup> *Ibidem*, s. 29–32.

<sup>95</sup> E.V. D'Abernon, *Versailles to Rapallo 1920-1922. The Diary of an Ambassador*, New York 1929, s. 75.

<sup>96</sup> E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 40–46.

szeli, że był on przeciwny kontroli ze strony oficerów alianckich z powodu trudności językowych. Ponadto Piłsudski nie wierzył w szczerą intencję Moskwy w kwestii rozejmu. Najwidoczniej słowa te nie przekonały Hankeya, który pisał do premiera, że to nie bolszewicy, lecz Polacy opóźniają zawarcie rozejmu. Z kolei w liście do żony z 27 lipca sekretarz brytyjskiego gabinetu szydził z przedstawicieli polskich władz, a całą misję uważał za stratę czasu, gdyż „dzika Polska” nie jest warta obrony<sup>97</sup>.

Weygand, który ostatecznie 27 lipca został mianowany doradcą polskiego Sztabu Generalnego, nie zamierzał narzucać swojej osoby Piłsudskiemu. Zaraz po przybyciu do Warszawy zorientował się, że odsunięcie go od władzy było niewykonalne z uwagi na jego olbrzymią popularność. Nie widział zresztą osoby, która mogłaby go zastąpić na czele państwa. Pisząc do marsz. Focha o długiej rozmowie z Naczelnikiem Państwa, Weygand nie krył, że polski przywódca wywarł na nim silne wrażenie dzięki jego bystrości umysłu, a w dziedzinie wojskowej – intuicji oraz zmysłowi manewru i akcji<sup>98</sup>. Jednocześnie żalił się na współpracę z Polakami, gdyż ani Piłsudski, ani Rozwadowski nie przyjmowali jego sugestii w kwestii dalszego prowadzenia wojny.

D'Abernon ubolewał, że władze polskie nie okazywały Weygandowi należytej pomocy. Brytyjskiego dyplomata uderzyła niechęć Polaków do oficerów obcych wojsk. Jego zdaniem było to wynikiem obaw, iż ich władza zostanie ograniczona, a ponadto obcy przypiszą sobie ewentualne zasługi. Poza tym ogromną rolę odgrywały trudności w porozumiewaniu się w obcym języku. D'Abernon liczył jednak, że w obliczu grożącego niebezpieczeństwa ulegnie to zmianie. Pierwszym tego przejawem było dopuszczanie oficerów francuskich do linii frontu. Za największy problem Polaków uważał brak dobrego dowództwa armii. Wrogie stosunki panujące między zwolennikami austriackich, niemieckich i rosyjskich metod wojennych, jak też animozje polityczne, utrudniały wybór odpowiednich generałów na dowódców poszczególnych frontów<sup>99</sup>. Zdaniem dyplomaty szybkiemu marszowi bolszewików na Warszawę sprzyjały dwa czynniki: znaczny wzrost liczby ich żołnierzy oraz wielki zastęp szpiegów, propagatorów, emisariuszy i sekretnych przyjaciół działających na terenach polskich<sup>100</sup>. Brytyjski dyplomata zaproponował wysłanie nad Wisłę 20 tys. żołnierzy brytyjskich. W tym samym czasie Rumbold zasugerował wypowiedzenie wojny Rosji przez Londyn. Obie propozycje zostały odrzucone przez rząd brytyjski<sup>101</sup>.

Pod koniec lipca pojawiły się pierwsze pogłoski o możliwości ewakuacji rządu z Warszawy do Poznania lub Krakowa<sup>102</sup>. Zwolennikiem takiego rozwiązania był Rumbold<sup>103</sup>. Przestrzegał on jednocześnie, że celem bolszewików nie jest tylko Polska, ale cała Europa. W jego przekonaniu wojna polsko-bolszewicka była konfliktem w obronie

<sup>97</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 408–412.

<sup>98</sup> Z.M. Musiałik, *Rola Marszałka Józefa Piłsudskiego w bitwie nad Wisłą 1920 r. w ocenie publikacji zachodnich [w:] Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe. Materiały sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 1–2 października 1990 r.*, red. A. Koryn, Warszawa 1993, s. 130.

<sup>99</sup> E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 56–59.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 40–46.

<sup>101</sup> A. Chwalba, *Przebrane zwycięstwo...*, s. 236.

<sup>102</sup> E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 45.

<sup>103</sup> A. Chwalba, *Przebrane zwycięstwo...*, s. 243.



cywilizacji zachodniej<sup>104</sup>. Jak jednak już wcześniej podkreślono, jego ostrzeżenia czy propozycje nie znajdowały posłuchu w Londynie. Inaczej było w przypadku Hankeya<sup>105</sup>. Po kilkudniowym pobycie w Warszawie sporządził on raporty dla Lloyd George'a, w których zawarł uwagi na temat morale armii polskiej, Piłsudskiego, przyszłej brytyjskiej polityki wobec Polski oraz perspektyw tego kraju<sup>106</sup>. Jak zapewniał, swoje przemyślenia opierał na relacjach z miejsc wydarzeń. W rzeczywistości były to raczej pogłoski, gdyż autor raportu nie zadał sobie trudu, by zweryfikować zasłyszane relacje<sup>107</sup>. Sekretarz gabinetu premiera pisał, że żołnierze polscy byli lepsi od bolszewickich, ale byli też bardziej zmęczeni. Negatywnie oceniał Piłsudskiego, którego uważał za niekompetentnego przywódcę bez prawdziwego wykształcenia wojskowego. W jego raporcie Naczelnik Państwa został przedstawiony jako „wyjątkowy mizerak, najwyraźniej w głębokiej depresji, krótko ostrzyżony na niemiecki fason. [...] ograniczony, podstępny i wyjątkowo próżny [...], któremu się wydaje, że jest Napoleonem”. Jego popularność w społeczeństwie polskim była jednak tak wielka, że nie mogło być mowy o usunięciu go z zajmowanego stanowiska. Hankey wątpił też, czy Weygand będzie w stanie coś zdziałać z uwagi na mur niekompetencji i próżność w polskim dowództwie<sup>108</sup>. Nie pozostawiał żadnych złudzeń co do brytyjskiego punktu widzenia na temat wojny polsko-bolszewickiej: „Jeśli Rosja Sowiecka będzie kontynuować ofensywę, nasze wysiłki zmierzające do ocalenia Polski zapewne spełzną na niczym. Musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by uzyskać dla niej przyzwoite warunki; musimy uznać, że spotkał ją los, który sama sobie wybrała wbrew naszym ostrzeżeniom”<sup>109</sup>. Hankey zakładał, że trwała egzystencja Polski między Niemcami i Rosją będzie problematyczna, nawet jeśli pokona ona obecny kryzys. We wniosku końcowym zalecał wycofanie się Wielkiej Brytanii z wszelkich zobowiązań militarnych wobec Warszawy<sup>110</sup>.

30 lipca Tommasini informował, że bolszewicy znajdowali się sto kilometrów od stolicy Polski. Sytuacja wewnętrzna w kraju była zdominowana przez niepewność i mimo publicznych deklaracji o solidarności narodowej, każda partia, każdy człowiek próbowali uwolnić się od odpowiedzialności za obecną sytuację, zrzucając ją na innych. Za szczególnie szkodliwy poseł uważał konflikt między środowiskiem bliskim endecji, do którego – poza Dmowskim – zaliczył także Paderewskiego, Hallera i Dowbor-Muśnickiego, a zwolennikami Piłsudskiego. O ile Ignacy Daszyński, którego Włoch uważał za faktycznego przywódcę koalicji rządowej, szczerze opowiadał się za pokojem z bolszewikami, o tyle Piłsudski niechętny był polityce pokojowej, gdyż marzył o wojskowej chwale<sup>111</sup>.

Ofensywa Armii Czerwonej w kierunku Warszawy była także przedmiotem analiz Berlina. 20 lipca Niemcy zadeklarowały neutralność w wojnie polsko-bolszewickiej. Jak

<sup>104</sup> J. Mysiakowska-Muszyńska, *Wojna polsko-bolszewicka w opiniach...*, s. 166.

<sup>105</sup> N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda...*, s. 175.

<sup>106</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 183–184.

<sup>107</sup> J. Mysiakowska-Muszyńska, *Wojna polsko-bolszewicka w opiniach...*, s. 158–159.

<sup>108</sup> Z.M. Musiałik, *Rola Marszałka Józefa Piłsudskiego...*, s. 129–130.

<sup>109</sup> Cyt. za: N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda...*, s. 175.

<sup>110</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 184.

<sup>111</sup> L. Monzali, *Francesco Tommasini...*, s. 67.

zauważył Karol Jonca, na tej decyzji zaważyły nie tyle wydarzenia na froncie, ile rozwój sytuacji wewnątrz Niemiec, w szczególności obawy przed nastrojami rewolucyjnymi oraz silne resentymenty antypolskie<sup>112</sup>. 25 lipca władze w Berlinie podjęły także decyzję o zakazie tranzytu przez terytorium Niemiec broni i amunicji, co uderzało w Polskę.

Głównym źródłem informacji z Polski dla niemieckiego MSZ były doniesienia *chargé d'affaires* poselstwa w Warszawie, którym był zawodowy dyplomata Alfred graf von Oberndorff. Swoje obowiązki przejął on 31 marca 1920 r. Od tego momentu był baczny obserwatorem polskiej sceny politycznej oraz komentatorem konfliktu Polski z bolszewikami. Kilka dni wcześniej pierwszym sekretarzem poselstwa niemieckiego został Herbert von Dirksen<sup>113</sup>.

1 lipca von Oberndorff informował, że „każdy dzień zwiastuje nowe nieszczęście z frontu polskiego. [...] Niedawne zwycięskie nastroje upadają szybko. Niektóre zastraszone umysły widzą już czerwone hordy na ulicach Warszawy”. On sam jednak uważał, że takie obawy były przedwczesne i że trzeba mieć nadzieję na pomyślny rozwój wydarzeń. Dowodził, że nawet w wypadku odparcia bolszewików, należy się liczyć z wewnętrznymi rozruchami w Polsce. Przestrzegał, że gdyby bolszewicy zajęli Polskę, to na tym nie poprzestaną i ruszą dalej na zachód, a ich kolejnym celem będą Niemcy. Dlatego w interesie Niemiec było zwycięstwo Polski. Niemiecki dyplomata doradzał ostrożne działania i sugerował zachowanie przez Niemcy neutralności<sup>114</sup>.

Pod koniec lipca von Dirksen w obszernym raporcie nazwał polską wyprawę na Kijów awanturnictwem. Zarzucał młodemu polskiemu generałom dyktando, które obniżało morale polskiego żołnierza. Informował o „beładnych ucieczkach” na wielu odcinkach frontu. Szansy na pokonanie bolszewików upatrywał w wyszkolonych ochotnikach oraz w patriotycznym uniesieniu, które cechowało Polaków w krytycznych momentach. Uważał, że załamanie na froncie ma charakter militarny, a nie moralny<sup>115</sup>. Von Oberndorff w rozmowie z polskim ministrem spraw zagranicznych Eustachym Sapiehą zapewnił, że „żaden rozsądny człowiek w Niemczech nie chce zwycięstwa bolszewików [...]. Czy chcemy tego, czy nie, łączy nas wspólny wróg. Gdyby Polska teraz poległa, najbliższym zagrożonym państwem byłyby Niemcy”<sup>116</sup>. Poglądy wyrażane przez niemieckiego *chargé d'affaires* pozostawały jednak w całkowitej sprzeczności z antypolskimi nastrojami panującymi w tym czasie w Niemczech. Dowódca Reichswery gen. von Seeckt z zadowoleniem przyjmował kolejne informacje o sukcesach Armii Czerwonej w wojnie z Polakami. Zakładał, że bolszewicy zostaną powstrzymani przez armię niemiecką na granicy z 1914 r.<sup>117</sup> W tym czasie strona polska zabiegała o zneutralizowanie postawy Niemiec<sup>118</sup>.

<sup>112</sup> K. Jonca, *Wojna polsko-sowiecka...*, s. 34–35.

<sup>113</sup> *Ibidem*, s. 9–10.

<sup>114</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>115</sup> A. Jung, *Od Kesslera do Moltkego. Dzieje Poselstwa i Ambasady Niemiec w Warszawie w latach 1918–1939*, Łódź 2012, s. 94.

<sup>116</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 69.

<sup>117</sup> P. Madajczyk, *Niemcy wobec wojny polsko-radzieckiej 1920 r.* [w:] *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku...*, s. 174; A. Chwalba, *Przegrane zwycięstwo...*, s. 225.

<sup>118</sup> *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich*, t. 1, cz. 1, s. 431, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla pośła polskiego w Berlinie z 28 lipca 1920 r.

2 sierpnia poselstwo niemieckie tak pisało w obszernym raporcie o wycofujących się siłach polskich: „Armia polska znajduje się obecnie w pewnej części w stanie rozkładu. Jednostki są przemieszane. Większość wojska przesiąknięta życzeniem, by dostać się do domu, ucieczka odbywa się w bezładzie, szybko, tak iż całymi dniami na poszczególnych odcinkach frontu nie oddaje się ani jednego strzału”. Winą za ten stan rzeczy Niemcy obarczyli głównie korpus oficerski. Inną przyczyną rozkładu armii było morale wojsk. Jak podkreślono w raporcie, nawet dobre jednostki poznańskie zostały zdemoralizowane, gdyż nie wiedziały, o co walczą. Do tego dochodziły liczne działania propagandowe podejmowane przez bolszewickich agitatorów, którzy zapewniali, że w przypadku wycofania się do dawnych granic, Polska może liczyć na dobre warunki pokoju. Mimo tych problemów „wszyscy obserwatorzy są zgodni co do tego, że polski materiał żołnierski jest dobry i jest też obecnie, po odwróceniu, zdolny do użycia, jeśli będzie dobrze uzbrojony i dowodzony”. W konkluzji stwierdzono, że głównym celem polskiego naczelnego dowództwa jest utrzymanie za każdą cenę linii obrony od Mławy po Serock, utrzymanie linii Wisły oraz przegrupowanie wojsk na zachód od Warszawy<sup>119</sup>.

3 sierpnia w telegramie przesłanym do Berlina von Dirksen morale bolszewików ocenił jako mierne, a prognozy dla Polski jako dobre, zwłaszcza że państwa Ententy obiecały pomoc techniczną i uzbrojenie<sup>120</sup>. Trzy dni później poselstwo niemieckie pociągiem specjalnym opuściło Warszawę, w której został jedynie von Oberndorff. W kolejnych dniach spotkał się on m.in. z polskim ministrem spraw zagranicznych oraz nuncjuszem papieskim, którzy sondowali możliwość udzielenia przez Niemcy pomocy Polsce. Jednak Berlin nie zamierzał udzielić jej żadnego wsparcia. Ostatecznie niemiecki *chargé d'affaires* opuścił Warszawę 13 sierpnia wraz z dyplomatami angielskimi i francuskimi<sup>121</sup>.

W czasie wojny zachodni obserwatorzy zwracali uwagę na liczne oskarżenia o wspieranie bolszewików, kierowane pod adresem Żydów. Skutkiem tej propagandy było najpierw zwolnienie z wojska żydowskich lekarzy i pielęgniarek, a następnie internowanie w Jabłonnej kilkunastu tysięcy żołnierzy narodowości żydowskiej, których uznano za element niepewny<sup>122</sup>. Decyzja ta wzbudziła rozczarowanie Żydów. Ich przedstawiciel zapewniał w sejmie 24 lipca 1920 r., że byli oni gotowi na równi z wszystkimi obywatelami złożyć ofiary niezbędne dla obrony Polski i zapewnienia jej warunków trwałego rozwoju<sup>123</sup>. Jednak na terenach zajętych przez bolszewików zdarzały się przypadki okazywania poparcia przez Żydów władzy radzieckiej oraz ataki na Polaków. Informacje na ten temat były jednak trudne do zweryfikowania. Farman pisał, że po zajęciu przez Polaków Kijowa doszło do wrogich działań przeciwko siłom polskim ze strony młodych Żydów w Berdyczowie<sup>124</sup>. De Gaulle, pisząc o Żydach na terenach objętych walkami, zanotował pod datą 30 lipca, że żyli oni w ciągłym strachu,

<sup>119</sup> K. Jonca, *Wojna polsko-sowiecka...*, s. 45–46.

<sup>120</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>121</sup> *Ibidem*, s. 47–48.

<sup>122</sup> A. Chwalba, *Przebrane zwycięstwo...*, s. 364–366.

<sup>123</sup> T. Schramm, *Żydzi wobec odradzania się państwowości polskiej* [w:] T. Schramm, *Długie i krótkie stulecie. Szkice z historii XIX i XX wieku*, pod red. M. Praczyk, Poznań 2019, s. 290–291.

<sup>124</sup> J. Cisek, *American Reports...*, s. 125.

nienawidząc tak samo kozaków Budionnego i polskich ułanów<sup>125</sup>. Z kolei D'Abernon, przyglądając się na początku sierpnia przygotowaniom Warszawy do obrony zauważył, że przy robotach obronnych pracowali głównie Żydzi. Było to dla niego pewnym zaskoczeniem, gdyż – jak podkreślił – uważano ich w Polsce za element przyjaźnie nastawiony do bolszewików<sup>126</sup>.

W wyniku nowego poboru w lipcu i sierpniu stan Wojska Polskiego zwiększył się o 175 tys. żołnierzy, z czego połowę stanowili ochotnicy. Nad rekrutacją czuwał Generalny Inspektorat Armii Ochotniczej kierowany przez gen. Józefa Hallera. Ten zryw Polaków dostrzegli zachodni obserwatorzy. Tommasini pisał, że widok ostatecznego niebezpieczeństwa wstrząsnął narodem polskim, który z podziwu godnym zapałem chwycił za broń; jedynie chłopci nie chcieli porzucić swoich gospodarstw w czasie żniw<sup>127</sup>. Nie wątpił, że poprawiło się wyraźnie morale wojska w miarę przybywania na front formacji ochotniczych. Ponadto skrócenie się linii obronnych oraz zbliżanie się operacji wojennych do centrum kraju ułatwiała stronie polskiej organizację oporu<sup>128</sup>.

Pozytywne zmiany w postawie Polaków dostrzegł również D'Abernon. 1 sierpnia pisał, że w ciągu tygodnia, który upłynął od jego przyjazdu, chociaż stan rzeczy był jeszcze krytyczny, armia polska zaczęła przejawiać postępy w stawianiu wzmoczonego oporu. Brytyjski dyplomata uważał, że dużą rolę odegrała w tym Misja Międzysojusznicza, jednak przede wszystkim była to zasługa samych Polaków. Mimo pozytywnych zmian był jednak zdania, że szanse na utrzymanie Warszawy były nikłe<sup>129</sup>. Raziła go beztroška ludności, która zachowywała się tak, jakby bolszewicy byli daleko od granic Polski. Kiedy 2 sierpnia wybrał się w północne okolice Warszawy, nigdzie nie dostrzegł wojsk. Nie było też widać żadnych poważniejszych przygotowań do obrony. Wszyscy uważali, że w zasadzie nic złego stać im się nie może, a jeśli komuś zło jest przeznaczone, to nadejdzie i nie ma na to lekarstwa. Dlatego najmądrzej w takich warunkach było nic nie robić<sup>130</sup>. W czasie tego wyjazdu D'Abernonowi towarzyszył Aleksander Łubieński, polski oficer łącznikowy przy MSZ, który w raporcie przygotowanym 3 sierpnia obszernie cytował słowa brytyjskiego dyplomaty<sup>131</sup>. Armia polska, szczególnie nowe formacje, zrobiła na nim dobre wrażenie. Uważał, że będzie w stanie odnieść sukces w walce z bolszewikami, którzy byli już mocno zmęczeni i niezdolni do większego wysiłku. W ocenie Brytyjczyka Polakom brakowało dobrych oficerów i dlatego powinni jak najwięcej wykorzystywać oficerów francuskich. Szczególnie namawiał do bliskiej współpracy z gen. Weygandem, który był jednym z najlepszych generałów w Europie i do tego był nadzwyczaj przychylnie nastawiony do Polski. D'Abernon sugerował nawet przekazanie mu kierownictwa nad wojskiem. Brytyjczyk nie wierzył w pokój z bolszewikami, przewidywał jedynie chwilowy rozejm. Zapewniał, że jeśli do pokoju z bolszewikami nie dojdzie z ich winy, Polska

<sup>125</sup> Ch. de Gaulle, *La bataille de la Vistule...*, s. 576.

<sup>126</sup> E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 60.

<sup>127</sup> F. Tommasini, *Odrodzenie Polski...*, s. 25.

<sup>128</sup> *Ibidem*, s. 127.

<sup>129</sup> E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 54.

<sup>130</sup> *Ibidem*, s. 60.

<sup>131</sup> *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich...*, t. 1, cz. 1, s. 435.

będzie mogła liczyć na wsparcie zachodnich aliantów w postaci materiałów wojennych, środków technicznych i oficerów.

Patriotyczny zryw wśród Polaków docenił również de Gaulle, który podkreślał, że towarzyszyły mu wielkie uroczystości patriotyczne i msze. W tej religijnej i patriotycznej egzaltacji widział polską duszę, ale także wyższość mas nad polskimi elitami. Kiedy pod koniec lipca de Gaulle trafił na front, odnotował wzrost autorytetu dowódców i większą dyscyplinę wśród polskich żołnierzy, chociaż nadal panował permanentny chaos w myśl zasady, że wszystko jakoś się ułoży. Jednak ponownie pojawiła się wola zwycięstwa. Już nie mówiło się o ucieczce przed Budionnym, ale o zaatakowaniu jego sił<sup>132</sup>.

4 sierpnia premier Francji, coraz bardziej zaniepokojony postawą rządu brytyjskiego, który parł do zawarcia pokoju z bolszewikami kosztem Polski, pisał do francuskiego posła w Londynie Paula Cambona, że będzie się stanowczo domagał udzielenia Polsce pomocy<sup>133</sup>. Lloyd George nie zamierzał jednak zmienić swojego stanowiska. W liście do Wilsona z 5 sierpnia 1920 r., usprawiedliwiając swoją decyzję o porzuceniu Polaków, napisał, że są oni wcieleniem perwersyjnej nieudolności<sup>134</sup>. Z kolei 8 sierpnia podczas rozmowy z Millerandem stwierdził bez ogródek, że zachodni alianci „muszą zmierzyć się z faktem ostatecznego upadku Polski”. Co więcej, był przekonany, że w pewnym sensie to Polacy są największymi wrogami. Dodał: „Kto, na przykład, pokłada jakiegokolwiek zaufanie w Piłsudskim? [...] Problem polega na tym, że Polakom nie można ufać, a Piłsudski jest tak potężny, że nie da się go usunąć. [...] Co więcej, Polacy nie stawiają żadnego oporu [bolszewickiemu najazdowi], nie próbują nawet walczyć”<sup>135</sup>. Podczas rozmowy z Millerandem Lloyd George oczekiwał od Polaków pozbawienia dowództwa Piłsudskiego i przekazanie zwierzchnictwa nad polskimi siłami Weygandowi. W zamian za to gotów był wyrzucić presję na Rosję bolszewicką, by zechciała uszanować niepodległość Polski<sup>136</sup>.

Po spotkaniu z Millerandem, 9 sierpnia Lloyd George przekazał Rumboldowi instrukcje w sprawie Polski. Jak zapewniono radcę poselstwa polskiego w Londynie Jana Ciechanowskiego, rząd brytyjski nie był zwolennikiem rozbrojenia Polski, gdyż proponował utrzymanie jej sił zbrojnych na poziomie pełnych 22 dywizji. Jednak dwa dni później poseł brytyjski otrzymał nowe instrukcje, w myśl których Polska miała wyrazić zgodę na warunki zawieszenia walk przedstawione 10 sierpnia w liście Kamieniewa do premiera rządu brytyjskiego. Kiedy polski dyplomata zauważył, iż nowe instrukcje są sprzeczne z poprzednimi i naruszają suwerenność Polski, usłyszał w odpowiedzi, że Foreign Office samo było tym zaskoczone. Ministerstwu nie były znane powody zmiany stanowiska, gdyż była to decyzja samego premiera. Zdaniem polskiego dyplomaty przyczyną zmiany instrukcji były naciski ze strony Labour Party<sup>137</sup>. Było to już widać

<sup>132</sup> Ch. de Gaulle, *La bataille de la Vistule...*, s. 573–578.

<sup>133</sup> DDF, 1920, t. 2, s. 376–377.

<sup>134</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 102–103.

<sup>135</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 190–191.

<sup>136</sup> *Ibidem*, s. 418.

<sup>137</sup> W depeszy z 7 sierpnia Ciechanowski pisał, że Partia Pracy pod wodzą jej sekretarza generalnego Hendersona rozpoczęła ogromną akcję przeciw interwencji Ententy na rzecz Polski. Nie wykluczał on demonstracji i strajków (*Depesze Poselstwa...*, s. 173).

10 sierpnia w wystąpieniu Lloyd George'a w Izbie Gmin, kiedy to przedstawił on swoją własną interpretację wojny polsko-bolszewickiej, z której wynikało, że agresorem była Polska. Mówił też o konieczności podjęcia rozmów pokojowych między Polską i Rosją, których podstawą miały być warunki zaproponowane przez bolszewików<sup>138</sup>.

Rumbold, któremu przypadł przykry obowiązek przekazania Polakom stanowiska rządu brytyjskiego, nie zgadzał się z polityką prowadzoną przez premiera wobec Polski. Jego protesty na nic się jednak zdały, gdyż Wielka Brytania nie była zainteresowana Europą Wschodnią. Nie mogąc pełnić misji w zgodzie ze swoim zawodowym kodeksem, chciał jak najszybciej wyjechać z Polski<sup>139</sup>.

W Warszawie wiadomość o stanowisku rządu brytyjskiego w sprawie rozmów pokojowych wywołała przygnębienie, a w Paryżu szok. Przyjęcie przez Polaków warunków przedstawionych przez bolszewików oznaczałoby sowietyzację Polski. Kiedy 11 sierpnia wieczorem poseł angielski przedstawił polskiemu ministrowi spraw zagranicznych zalecenie swojego rządu, by Rzeczpospolita przyjęła warunki zaproponowane przez bolszewików, Sapieha odparł, że tej rady nawet nie zakomunikuje polskiemu rządowi, chcąc w ten sposób dać Brytyjczykom czas na wycofanie się z tego stanowiska<sup>140</sup>. Millerand powiadomił de Panafieu, że Francja nie godzi się na przyjęcie przez Polskę warunków bolszewików, gdyż oznaczałoby to dla niej dostanie się w ich ręce<sup>141</sup>.

Tymczasem w Warszawie D'Abernon zanotował kolejne pozytywne zmiany w organizacji polskiej obrony. Zauważył również poprawę współpracy między Polakami i Weygandem. Za atut strony polskiej uznał bardzo dobre warunki strategiczne. Polacy rozporządzali sporą ilością dróg wewnętrznych i linii kolejowych, podczas gdy bolszewicy, rozrzućeni na dużym obszarze, nie mieli rezerw oraz gęstej sieci kolejowej. Przestrzegał jednak, że wszystko to nie zda się na nic, jeśli gruntownie nie poprawi się morale Wojska Polskiego. Źródeł jego słabości doszukiwał się przede wszystkim w oficerach i wyższych dowódcach<sup>142</sup>. D'Abernon przewidywał, że siły polskie opuszczą Warszawę bez walk, gdyż nie da się jej obronić. Zakładał, że Polacy będą cofać się na zachód, by tam przygotować się do podjęcia ofensywy<sup>143</sup>.

11 sierpnia w Warszawie wprowadzono stan wyjątkowy. Plan jej obrony zakładał niedopuszczenie do okrążenia, a następnie podjęcie szybkiego manewru przez grupę uderzeniową znad dolnego Wieprza w celu rozcięcia sił wroga<sup>144</sup>. Weygand, chociaż uznał ten plan za słuszny, miał wobec niego zastrzeżenia. Przede wszystkim nie wierzył w nadzwyczajną mobilizację i koncentrację sił polskich, gdyż „nawet żołnierz francuski tego nie potrafi”<sup>145</sup>.

<sup>138</sup> *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich*, t. 1, cz. 1, s. 459, raport radcy ambasady polskiej w Londynie z 15 sierpnia 1920 r. w sprawie debaty w Izbie Gmin oraz prosowieckiej i antypolskiej postawy Labour Party.

<sup>139</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 418.

<sup>140</sup> *Depesze Poselstwa...*, s. 178.

<sup>141</sup> DDF, 1920, t. 2, s. 423.

<sup>142</sup> E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 69–73.

<sup>143</sup> *Ibidem*, s. 73–74.

<sup>144</sup> W. Suleja, *Józef Piłsudski...*, s. 242–243.

<sup>145</sup> A. Chwalba, *Przebrane zwycięstwo...*, s. 244.

Kiedy 12 sierpnia pojawiła się pogłoska o utracie Radzimina, zagraniczni dyplomaci zaczęli szykować się do opuszczenia miasta. W Warszawie nie było jednak paniki ani jakiegóż szczególnej mobilizacji. W mieście panował porządek. Potwierdza to chociażby von Oberndorff, który opuszczał je następnego dnia. Mimo to niemiecki dyplomata przewidywał upadek stolicy i ewentualne przeniesienie rządu pod kierownictwem Ignacego Paderewskiego do Poznania. W Krakowie mógłby natomiast działać Piłsudski<sup>146</sup>. Tego samego dnia francuski generał Gaston Billotte pisał, że nie zauważył ani u żołnierzy, ani u wyższych oficerów wycucia tego, że „bitwa, która się toczy pod Warszawą, jest bitwą decydującą, i że trzeba pozostać w okopach i tam zginąć”<sup>147</sup>.

13 sierpnia gen. Girolamo Romei Longhena, szef włoskiej misji wojskowej w Polsce, zapewnił Tommasiniego, że przez dwadzieścia cztery godziny Warszawa będzie bezpieczna. Włoski dyplomata postanowił więc zostać w stolicy. Następnego dnia rano spotkał się z Daszyńskim, któremu przekazał, że zgodnie z otrzymanymi instrukcjami pozostanie w Warszawie do ostatniej chwili. Z korpusu dyplomatycznego, oprócz niego, pozostali jeszcze nuncjusz apostolski, *chargés d'affaires* Stanów Zjednoczonych i Danii, a także radca poselstwa Wielkiej Brytanii<sup>148</sup>.

Pod datą 13 sierpnia D'Abernon zanotował: „Sytuacja wygląda następująco: siły polskie skoncentrowane są w odległości 20 kilometrów od Warszawy. Właśnie teraz rozpoczyna się bitwa. Weygand utrzymuje, iż wojska polskie są dostatecznie silne, by móc przeciwstawić się skutecznie atakowi nieprzyjaciela, z tem jednak zastrzeżeniem, że dowódcy nie potracą głów, a żołnierze dzielnie spełniać będą rozkazy”. Brytyjski dyplomata Warszawę opuścił w nocy z 13 na 14 sierpnia. W mieście nie było śladów paniki, co tłumaczył tym, że ludność Warszawy przyzwyczajona była do okupacji przez obce wojska. Nie przerażał jej nawet fakt, że tym razem mogli to być bolszewicy<sup>149</sup>. Po ewakuacji z Warszawy D'Abernon znalazł się w Poznaniu, gdzie, jak pisał 15 sierpnia, panował doskonały nastrój. Poprzedniego dnia odbyły się wielkie manifestacje na cześć Francji i Wielkiej Brytanii jako wyraz wdzięczności za okazaną pomoc. W stolicy Wielkopolski zakładano, że w przypadku upadku Warszawy to właśnie Poznań stanie się najodpowiedniejszą bazą dla dalszych działań strategicznych<sup>150</sup>.

## CZYJE ZWYCIĘSTWO?

Po kilku dniach zaciętych walk pod Warszawą siłom polskim udało się powstrzymać bolszewików. 16 sierpnia oddziały polskie przystąpiły do kontrofensywy. Atak grupy uderzeniowej poprowadził osobiście Piłsudski. Tak pisał o tym Carton de Wiart: „Bolszewickie natarcie z północnego-wschodu postępowało, nie napotykając silniejszego oporu, aż do chwili, kiedy »czerwoni« znaleźli się zaledwie czternaście mil od Warszawy.

<sup>146</sup> Cyt. za: A. Jung, *Od Kesslera do Moltkego...*, s. 79.

<sup>147</sup> Cyt. za: A. Chwalba, *Przebrane zwycięstwo...*, s. 251.

<sup>148</sup> L. Monzali, *Francesco Tommasini...*, s. 71.

<sup>149</sup> E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 83–87.

<sup>150</sup> *Ibidem*, s. 97–98.

Wtedy Polacy przeprowadzili kontratak. Bolszewicy byli już wyczerpani; kiedy tylko odczuli się polskiego oporu i zorientowali się, że Polacy są gotowi do dalszej walki, rozpoczęli odwrót i wycofali się tak, aż wreszcie poprosili o pokój<sup>151</sup>.

18 sierpnia Tommasini zakomunikował Rzymowi, że sytuacja militarna uległa całkowitej zmianie na korzyść Polaków. Gratulując wicepremierowi Daszyńskiemu sukcesu, nie krył obaw, że radykalna zmiana sytuacji na korzyść Polski może osłabić pokojowe dyspozycje jej rządu. W jego ocenie kluczowym elementem polskiego zwycięstwa była patriotyczna postawa chłopów, którzy chwycili za broń przeciwko bolszewikom. Świadczyło to o ich uczuciach patriotycznych, ale mogło też być załączkiem nowych problemów wewnętrznych, jeśli chłopci zażądają przyznania im ziemi<sup>152</sup>.

Kłeskę wojsk bolszewickich skomentował także von Oberndorff. W raporcie wysłanym do niemieckiego MSZ 21 sierpnia pisał: „Jeszcze przed kilkoma dniami wydawało się, że tylko cud mógłby ocalić Warszawę. Odtąd nagle polski Heeresbericht melduje daleko idące sukcesy, Polacy podnoszą głowę i żyją znowu nadzieją, że udało się bitwę nad Wisłą przekształcić w »bitwę nad Marną«”. Dalej jednak niemiecki dyplomata przestrzega: „Jeszcze zwycięstwo nie zostało wywalczone, a już jutro nadzieja może ustąpić rozpacz, jeśli wyczerpana armia Rosjan raz jeszcze zdobędzie się na wysiłek, by raz jeszcze odrzucić na wały stolicy polskie dywizje zagrzewane przez Piłsudskiego, mądrze doradzane przez generała Weyganda. Nikt nie może powiedzieć, co przyniosą następne dni, w chwili obecnej ponownie musimy z powagą liczyć się z możliwością, że Polska w niedalekiej przyszłości zawrze znośny pokój z Rosją”. Von Oberndorff nie miał wątpliwości, że pokój ucieszy Anglię i Francję, natomiast należy liczyć się w Polsce z nienawiścią i pogardą wobec Niemiec, „owych sojuszników bolszewików”<sup>153</sup>.

Bitwa Warszawska jeszcze się nie skończyła, a już pojawił się spór o to, kto był ojcem sukcesu. Szybko rozpoczął się także proces jej mitologizacji. 14 sierpnia ukazał się tekst Stanisława Strońskiego *O cud Wisły*. W kolejnych dniach zaczęto mówić o „cudzie nad Wisłą”. Taką interpretację wydarzeń zaczęli rozpowszechniać w szczególności przeciwnicy Piłsudskiego. Podchwyciła to również część zachodnich obserwatorów. I tak Carton de Wiart pisał: „Bitwa pod Warszawą została nazwana »Cudem nad Wisłą« i trzeba powiedzieć, że nigdy cud nie zdarzył się w odpowiedniejszej chwili, bowiem gra toczyła się o ogromną stawkę. Gdyby Warszawa upadła, Polska, a także większa część Niemiec i Czechosłowacji stałyby się krajami komunistycznymi”<sup>154</sup>. Z kolei Tommasini zauważył, że wypadki musiały wydawać się cudowne tylko tym, którzy nie śledzili ich z bliska i nie byli wtajemniczeni w sprawy zakulisowe. On sam nie miał wątpliwości, że „nagłą zmianę zawdzięczać należy reakcji narodu polskiego przeciw panice, która ogarnęła wojsko cofające się przez blisko dwa miesiące bez planu i porządku. Wystarczyło, żeby entuzjazm patriotyczny kraju udzielił się wojsku i żeby sztab generalny porzuciwszy zgubny fatalizm, okazał zdecydowaną wolę działania, aby przemienić z gruntu sytuację”<sup>155</sup>.

<sup>151</sup> A. Carton de Wiart, *Moja odyseja...*, s. 148.

<sup>152</sup> L. Monzali, *Francesco Tommasini...*, s. 72–73.

<sup>153</sup> K. Jonca, *Wojna polsko-sowiecka...*, s. 48–49.

<sup>154</sup> A. Carton de Wiart, *Moja odyseja...*, s. 148.

<sup>155</sup> F. Tommasini, *Odrodzenie Polski...*, s. 128.



Byli i tacy, którzy za ojca zwycięstwa w Bitwie Warszawskiej uznali gen. Weyganda<sup>156</sup>. Szczególnie we Francji przypisywano mu opracowanie planu strategicznego, reorganizację armii polskiej, a nawet dowodzenie podczas bitwy<sup>157</sup>. O Piłsudskim w zasadzie nie wspomniano. Ta interpretacja pojawiła się jednak z czasem, w pierwszych dniach na wieść o zwycięstwie pod Warszawą w prasie francuskiej powszechnie bowiem były pochwały pod adresem polskiego dowództwa i żołnierzy, a zarazem krytyczne wobec rządu francuskiego, który wahał się i szukał półśrodków. Do wyjątków należał tekst *La Marne polonaise – miracle de la Vistule*, opublikowany 19 sierpnia przez „Le Gaulois”. Jego autor pisał: „Powiedzmy sobie bez pychy, ale z dumą, że za heroicznym uporem ludu, który nie chce, używając określenia Milleranda, zejść do grobu, znajduje się zimny kalkulator i sprytny taktyk, jakim jest gen. Weygand. Nie mogliśmy wysłać naszym przyjaciołom lepszego wsparcia”<sup>158</sup>.

Sam Weygand w swoich wypowiedziach starał się podkreślić zasługi Polaków, minimalizując swoją rolę. „Kurier Warszawski” z 22 sierpnia 1920 r. zamieścił wywiad, w którym francuski generał zaprzeczył, by to on był zbawcą Warszawy: „Nie ma w tym ani słowa prawdy. [...] To zwycięstwo, które jest powodem wielkiego święta w Warszawie, jest zwycięstwem polskim. Przewidujące operacje wojskowe zostały wykonane przez generałów polskich na podstawie polskiego planu operacyjnego. Moja rola, jak też rola oficerów z misji francuskiej, ograniczyła się do wypełnienia kilku braków w szczegółach wykonania. [...] To bohaterski naród polski sam siebie uratował”<sup>159</sup>. Słowa te powtórzył tuż przed swoim wyjazdem z Warszawy korespondentowi gazety „Le Temps”<sup>160</sup>. Także wiele lat po bitwie napisał, że „zwycięstwo było polskie, plan polski, armia polska”<sup>161</sup>. Co jednak istotne, w swoich wypowiedziach pomijał rolę Piłsudskiego<sup>162</sup>.

D’Abernon wielokrotnie zwracał uwagę na lekceważący stosunek Piłsudskiego i polskich generałów do Weyganda. Miał przy tym żal do Polaków, że tylko w niewielkim stopniu wykorzystali jego doświadczenie. Starali się to naprawić tuż przed jego wyjazdem

<sup>156</sup> O roli Weyganda w Bitwie Warszawskiej pisze obszernie Z.M. Musialik, którego zdaniem rola francuskiego generała w przygotowaniu założeń planu bitwy była marginalna, natomiast znacząca była jego pomoc, jeśli chodzi o jego aspekt techniczny. Ponadto sama obecność Weyganda w Warszawie miała istotne znaczenie z moralnego punktu widzenia, gdyż działała motywująco na polskich przywódców, była też dowodem na wsparcie ze strony Francji. Z.M. Musialik przypomina także, że Bitwa Warszawska nie kończyła wojny polsko-bolszewickiej, która toczyła się dalej już po wyjeździe Weyganda (Z.M. Musialik, *General Weygand and the Battle of the Vistula 1920*, London 1987, s. 99–101).

<sup>157</sup> Jeszcze wiele lat po wojnie polsko-bolszewickiej byli we Francji historycy, którzy przypisywali Weygandowi pierwszoplanową rolę w Bitwie Warszawskiej (P.S. Wandycz, T. Schramm, *Pilsudski et Weygand à la bataille de Varsovie*, „Revue d’histoire diplomatique” 2001, nr 3, s. 203).

<sup>158</sup> J. Łaptos, *Francuska opinia publiczna...*, s. 70.

<sup>159</sup> *Zwycięstwo 1920. Warszawa wobec agresji bolszewickiej*, red. M.M. Drozdowski, H. Eychhorn-Szwankowska, J. Wiechowski, Paris 1990, s. 151.

<sup>160</sup> „Le Temps”, 28 VIII 1920.

<sup>161</sup> M. Weygand, *Mémoires*, t. 2, Paris 1957, s. 166.

<sup>162</sup> Piłsudski swoją wersję wydarzeń przedstawił w 1924 r. w pracy *Rok 1920*. Została ona szybko przetłumaczona na język francuski, dzięki czemu zachodni historycy mogli zapoznać się z jego stanowiskiem. Na przykład gen. Louis Faury, który w czasie wojny polsko-bolszewickiej przebywał w Warszawie, w pracy wydanej w 1937 r., zatytułowanej *Le Maréchal Piłsudski*, napisał, że plan Bitwy Warszawskiej był wyłącznie dziełem Marszałka. Podobne opinie pojawiły się w tym czasie w tekstach kilku innych historyków francuskich (Z.M. Musialik, *Rola Marszałka Józefa Piłsudskiego...*, s. 134–135).

z Polski, przyznając mu order *Virtuti Militari* oraz obdarowując go szablą honorową, która była kiedyś własnością króla Polski Stefana Batorego<sup>163</sup>.

Na temat roli Weyganda w czasie wojny 1920 r. wypowiedział się też Tommasini: „Mniemam jednak, że się nie mylę, twierdząc, że gen. Weygand, oddając z wielkim taktem i z czarującą prostotą do dyspozycji sztabu polskiego swe doświadczenie i swą wiedzę, wprowadził do działalności tego ostatniego na powrót zharmonizowanie całej akcji, jak również, że oficerowie francuscy przydzieleni do rozmaitych oddziałów, przyczynili się bardzo do utrzymania łączności i do skoordynowania patriotycznych wysiłków wojsk niedoświadczonych i prawie że zaimprovizowanych”. I zaraz po tym dodał: „W każdym bądź razie naród polski w chwili niebezpieczeństwa wyczuł wartość moralną i techniczną pomocy generała Weyganda oraz jego oficerów i składał mu gorące hołdy, wznosząc okrzyki na cześć Francji”. Ambasador zauważył jednak, że Polakom wydawało się rzeczą ciężką, by dzielić się z cudzoziemcami laurami zwycięstwa. Starano się więc usilnie zmniejszyć zasługi Weyganda. Niektórzy ze zwolenników Piłsudskiego, chcąc wzmocnić jego popularność, przypisywali mu wyłączne zasługi w uratowaniu ojczyzny. Włoski dyplomata przypuszczał, że oceny te były zgodne z oczekiwaniami samego Naczelnika Państwa<sup>164</sup>.

Jak na polskie zwycięstwo pod Warszawą zareagowali Brytyjczycy? 20 sierpnia lord D'Abernon pisał, że „w całej historii armia najeźdźców nie doznała boleśniejszej klęski”<sup>165</sup>. W swoich listach wysyłanych z Warszawy już po zwycięstwie podkreślał, że wygrana jest przede wszystkim zasługą polskich żołnierzy<sup>166</sup>. Kiedy w Londynie informacje o polskim zwycięstwie ostatecznie się potwierdziły, Ciecchanowski w depeszy z 23 sierpnia donosił, że brytyjskie sfery rządowe, przyjmując z zadowoleniem polskie zwycięstwa, jednocześnie wykazują zaniepokojenie o dalsze plany rządu polskiego i obawy dotyczące dalszego posuwania się Polski na wschód oraz odwlekania zawarcia pokoju. W związku z tym uważał za bardzo potrzebne jak najszybsze wydanie deklaracji o polskich celach wojennych oraz o chęci zawarcia pokoju i głównych zasadach, na jakich Polacy gotowi są go zawrzeć<sup>167</sup>.

Premier Wielkiej Brytanii, odnosząc się w komunikacie z 22 sierpnia 1920 r. do zwycięstwa pod Warszawą, nie tylko że nie pogratulował Polakom, lecz także ani słowem nie wspominał o Piłsudskim. Polskie zwycięstwo nie zrobiło na nim wrażenia. Oświadczył, że gdyby Rosja chciała zmiażdżyć Polskę, to by to zrobiła. Zasugerował również, że główną rolę w odniesieniu zwycięstwa odegrały osobiste talenty D'Abernona i Weyganda<sup>168</sup>. Kiedy 22 i 23 sierpnia Lloyd George spotkał się w Lucernie z premierem Włoch Giovannim Giolittim, obaj przywódcy krytycznie ocenili politykę Polski. Rząd włoski, podobnie jak brytyjski, zarzucał Polakom imperializm i awanturnictwo<sup>169</sup>.

Norman Davies, który bardzo surowo ocenił stanowisko rządu Wielkiej Brytanii w czasie wojny polsko-bolszewickiej, przypomniał, że zaraz po jej zakończeniu, gdy Polska

<sup>163</sup> E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa...*, s. 132.

<sup>164</sup> F. Tommasini, *Odrodzenie Polski...*, s. 286.

<sup>165</sup> N. Davies, *Lloyd George i Polska...*, s. 42.

<sup>166</sup> A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu...*, s. 424–425.

<sup>167</sup> *Depesze Poselstwa*, s. 186, depesza z 23 sierpnia 1920 r.

<sup>168</sup> N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda...*, s. 227.

<sup>169</sup> L. Monzali, *Francesco Tommasini...*, s. 75.

poprosiła o kredyt z uwagi na trudną sytuację gospodarczą, brytyjski minister spraw zagranicznych George Curzon powiedział: „Polacy zupełnie utracili sympatię gabinetu na skutek własnej lekkomyślności, niekompetencji i głupoty”<sup>170</sup>. Brytyjski historyk nie miał wątpliwości, że gdyby Polacy przegrali pod Warszawą, musiałyby dojść do wznowienia interwencji i tym samym polityka Lloyd George’a ległaby w gruzach. Tak więc paradoksalnie to nie Lloyd George uratował Polaków w 1920 r., ale Polacy uratowali jego<sup>171</sup>.

Zwycięstwo nad bolszewikami kosztowało Polskę wiele wysiłku. Wojna przyczyniła się do znacznego pogorszenia sytuacji gospodarczej kraju. Ziemie, na których się toczyła, zostały spustoszone, zbiory zniszczone lub zagarnięte przez najeźdźcę. Ponadto, jak zauważa Tommasini, „wielka liczba obywateli przez dłuższy przeciąg czasu była oderwana od zwykłego warsztatu pracy. Napływ uchodźców z Ukrainy, który rozpoczął się po wyprawie kijowskiej oraz działania wojenne rozsiały po Polsce najrozmaitsze choroby zakaźne”. Wojna odbiła się także negatywnie na finansach państwa<sup>172</sup>. W ocenie włoskiego posła wydarzenia z lata 1920 r. pokazały, że zagrożeniem dla Polski są nie tylko bolszewicy, ale także Niemcy. Rząd polski powinien to mieć na uwadze i dążyć do jak najszybszego zawarcia pokoju z Moskwą. Był też przekonany, że w interesie samych Polaków było określenie granic w oparciu o zasadę etniczno-narodową.

Charles de Gaulle miał nadzieję, że sukces w wojnie z bolszewikami nie zwiększy próżności armii polskiej ani też nie sprawi, że poczuje się ona u szczytu swoich sił<sup>173</sup>. Mimo polskiego zwycięstwa nie miał złudzeń, że potrzeba będzie wiele czasu i wysiłku, aby Wojsko Polskie stało się poważną siłą. Z kolei Gibson, który powrócił do Polski już po zakończeniu Bitwy Warszawskiej, odniósł wrażenie, że wydarzenia ostatnich tygodni w Polsce otrzęwiły rząd i ludzi. Co prawda polska opinia publiczna uważała, że pokój z bolszewikami byłby jedynie dłuższym lub krótszym zawieszeniem broni, ale z uwagi na panujące w kraju warunki wydawał się on dla rządu konieczny. Ambasadora niepokoił stan Polski: „Kraj jest wyczerpany działaniami wojennymi. Całą energię spożytkowano na działania militarne, rząd przestał pełnić wiele ze swoich cywilnych funkcji i wszystko wskazuje na to, że bankructwo jest nieuniknione, jeżeli ludność nie zacznie na powrót produktywnie pracować”<sup>174</sup>.

\*\*\*

Analiza wspomnień, zapisków osobistych, raportów oraz listów zachodnich uczestników i obserwatorów wojny polsko-bolszewickiej roku 1920 pozwala na wysunięcie kilku wniosków. Przede wszystkim można zauważyć, że w większości przypadków oceniali oni krytycznie decyzje i działania władz polskich. Zwracali głównie uwagę na wszechobecny chaos i polityczne spory, jak też błędy w dowodzeniu polskimi siłami. Mimo tych uwag w większości przypadków oczekiwali od swoich rządów udzielenia Polsce zdecydowanie większego wsparcia w walce z bolszewikami. Będąc bowiem w Warszawie, dużo lepiej

<sup>170</sup> N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda...*, s. 246.

<sup>171</sup> N. Davies, *Lloyd George i Polska...*, s. 47.

<sup>172</sup> F. Tommasini, *Odrodzenie Polski...*, s. 29–30.

<sup>173</sup> Ch. de Gaulle, LNC, t. 1, s. 500, list do pułkownika Abela Clément-Grandcourta z 24 sierpnia 1920 r.

<sup>174</sup> H.S. Gibson, *Amerykanin w Warszawie...*, telegram z 2 września 1920 r., s. 283.

rozumieli sens i znaczenie tej walki niż politycy przebywający w Londynie czy Paryżu. Czy w związku z tym ich przekazy miały jakiś wpływ na decyzje podejmowane w stolicach państw zachodnich? W świetle tego, co udało się ustalić, odpowiedź brzmi – nie. Było to szczególnie widoczne w przypadku przedstawicieli Wielkiej Brytanii, którzy – z dużym zaangażowaniem i nie kryjąc swojej sympatii dla Polaków – starali się przekonać rządzących w Londynie do udzielenia Polsce wsparcia militarnego. Ich apele pozostały bez odpowiedzi. Podobnie było w przypadku Włoch. Tomassini nie był w stanie zmienić niechętnego nastawienia swojego rządu do Polski. Stany Zjednoczone, mimo wezwań Gibsona o pomoc militarną, ograniczyły się do akcji humanitarnej<sup>175</sup>. Jedynie Francja, mimo zastrzeżeń, od początku wojny polsko-bolszewickiej udzielała Polsce wsparcia bez względu na to, jakie informacje były przekazywane z Warszawy przez jej stosunkowo licznych przedstawicieli cywilnych i – przede wszystkim – wojskowych.

Z perspektywy czasu zastanawiać może pesymistyczna ocena możliwości obrony Warszawy przed bolszewicką nawałą. Jak widzieliśmy, w raportach i relacjach domino wało przekonanie o rychłym zajęciu polskiej stolicy przez bolszewików. Brano też pod uwagę możliwość przeniesienia siedziby władz polskich do innego miasta. Jednocześnie we wszystkich relacjach, zarówno dyplomatów, jak i wojskowych, podkreślano wielki, patriotyczny zryw Polaków i ich spokój w obliczu zagrożenia.

W analizowanych tekstach bardzo często przewija się postać Józefa Piłsudskiego. Z jednej strony podkreślana jest jego wielkość w porównaniu z innymi polskimi przywódcami, z drugiej jednak nie brakuje krytycznych uwag na temat cech jego charakteru czy braku wiedzy wojskowej. Niezwykle ciekawe są także spostrzeżenia dotyczące trudnych stosunków Piłsudskiego z przedstawicielami państw zachodnich. Autorzy omawianych relacji i raportów zauważali również znaczący spadek popularności Naczelnika Państwa w społeczeństwie wraz z pogarszaniem się sytuacji na froncie. Coraz bardziej bezpardonowo atakowany przez przeciwników politycznych, musiał niemalże samotnie stawić czoła zagrożeniu.

Dla oficerów zachodnich, którzy zdobywali doświadczenie w czasie I wojny światowej, walki polsko-bolszewickie, mające zupełnie inny charakter niż Wielka Wojna i rządzące się własnymi prawami, były często niezrozumiałe. Doceniając wysiłek żołnierza polskiego, nie mieli wątpliwości, że ogólny poziom armii polskiej pozostawiał jeszcze wiele do życzenia.

I wreszcie ostatnia sprawa. Bitwa Warszawska zapewniła Polsce zwycięstwo, ale niewątpliwie w wymiarze propagandowym Piłsudski poniósł porażkę. W kraju zaczęto mówić o cudownym wstawiennictwie Matki Bożej, z kolei w krajach zachodnich sukces najczęściej przypisywano geniuszowi gen. Weyganda. O roli Piłsudskiego w zwycięstwie nad bolszewikami pod Warszawą albo w ogóle nie wspomniano, albo ją minimalizowano. Sama bohaterska obrona stolicy została na Zachodzie dość szybko zapomniana. I na niewiele się zdało zaliczenie jej przez lorda D'Abernona do osiemnastu najważniejszych bitew świata.

<sup>175</sup> 24 lutego 1919 r. Kongres Stanów Zjednoczonych powołał Amerykańską Administrację Pomocy, której podstawowym zadaniem miała być koordynacja pomocy dla państw europejskich. Na jej czele stanął przyszły prezydent USA Herbert C. Hoover. W ciągu trzech lat w ramach amerykańskiej pomocy do Polski dotarło 751 tys. ton towarów, głównie żywności, ale także odzieży i towarów przemysłowych (H. Parafianowicz, *Zapomniany prezydent. Biografia polityczna Herberta Clarka Hoovera*, Białystok 1993, s. 56–58).

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła drukowane

- Cisek J., *American Reports on the Polish-Bolshevik War 1919–1920*, Warszawa 2010.
- De Gaulle Ch., *Lettres, notes et carnets*, t. 1: 1905–1941, Paris 2010.
- Depesze Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie*, t. 1: czerwiec 1919 – marzec 1923, oprac. W. Rojek, J. Łaptos przy współpracy A. Suchcitz, Kraków 2019.
- Documents Diplomatiques Français*, 1920, t. 1: (10 janvier–18 mai), Paris 1997; t. 2: (19 mai–23 septembre), Paris 1999.
- Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945*, t. 1: 1918–1926, cz. 1: Polska między Rosją „białą” a „czerwoną” (listopad 1918 – marzec 1921), red. M. Wołos, J.J. Bruski, Warszawa 2020.
- Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2: Listopad 1918 – kwiecień 1920, oprac. W. Gostyńska et al przy współpracy H. Adalińskiej et al., Warszawa 1961.
- Gibson H.S., *Amerykanin w Warszawie. 1919–1924. Niepodległa Rzeczpospolita oczami pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych*, wybór i oprac. M.B. Biskupski, J. Böhler, J.R. Potocki, V.H. Reed, tłum. A. Ehrlich, Kraków 2018.
- Jonca K., *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku w dokumentach niemieckiej dyplomacji*, Wrocław 2002.

#### Wspomnienia

- Carton de Wiart A., *Moja odyseja. Awanturnik, który pokochał Polskę*, tłum. K. Skonieczny, Warszawa 2016.
- De Gaulle Ch., *La bataille de la Vistule* [w:] idem, *Le fil de l'épée et autres écrits*, Paris 1994.
- Tommasini F., *Odrodzenie Polski*, tłum. P. Grzegorzczak, Warszawa 1928.
- Weygand M., *Mémoires*, t. 2: Paris 1957.

#### OPRACOWANIA I ARTYKUŁY

- Allain J.-C., Guillen P., Soutou G.-H., Theis L., Vaisse M., *Historie de la diplomatie française*, t. 2: De 1815 à nos jours, Paris 2007.
- Baumgart M., *Wielka Brytania a odbudowa Polski 1914–1923*, Szczecin 1990.
- Chwalba A., *Przebrane zwycięstwo. Wojna polsko-bolszewicka 1918–1920*, Wołowiec 2020.
- D'Abernon E.V., *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata. Pod Warszawą 1920 r.*, Warszawa 1990.
- D'Abernon E.V., *Versailles to Rapallo 1920–1922. The Diary of an Ambassador*, New York 1929.
- Davies N., *Lloyd George i Polska 1919–1920. Lloyd George and Poland 1919–1920*, Gdańsk 2000.
- Davies N., *Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, tłum. A. Pawelec, Kraków 1997.
- Davies N., *Sir Horace Rumbold w Warszawie, 1919–1920*, „Dzieje Najnowsze” 1971, nr 3.
- Davies N., *Sir Maurice Hankey and the Inter-allied Mission to Poland, July-August 1920*, „The Historical Journal” 1972, nr 3, s. 553.

- Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2017.
- Gmurczyk-Wrońska M., *Pozyskać Francję. Zabiegi Józefa Piłsudskiego o wsparcie Francji po I wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2019, nr 2.
- Gmurczyk-Wrońska M., *Stanisław Patek w dyplomacji i polityce (1914–1939)*, Warszawa 2013.
- Jung A., *Od Kesslera do Moltkego. Dzieje Poselstwa i Ambasady Niemiec w Warszawie w latach 1918–1939*, Łódź 2012.
- Łaptos J., *Francuska opinia publiczna wobec spraw polskich w latach 1919–1925*, Wrocław 1983.
- Madajczyk P., *Niemcy wobec wojny polsko-radzieckiej 1920 r.* [w:] *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe. Materiały sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 1–2 października 1990 r.*, red. A. Koryn, Warszawa 1993.
- Mazur W., *Zbrojeniowa uwertura. Francja i Wielka Brytania wobec dostaw sprzętu wojskowego dla Polski (listopad 1918 r. – marzec 1920 r.)* [w:] E. Kowalczyk, K. Rokicki, *1920 – wojna światów*, t. 1: *Studia przypadków w stulecie Bitwy Warszawskiej*, Warszawa 2021.
- Monzali L., *Francesco Tommasini. L'Italia e la rinascita della Polonia indipendente*, Roma 2018.
- Musialik Z.M., *General Weygand and the Battle of the Vistula 1920*, London 1987.
- Musialik Z.M., *Rola Marszałka Józefa Piłsudskiego w bitwie nad Wisłą 1920 r. w ocenie publikacji zachodnich* [w:] *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe. Materiały sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 1–2 października 1990 r.*, red. A. Koryn, Warszawa 1993.
- Mysiakowska-Muszyńska J., *Wojna polsko-bolszewicka w opiniach przedstawicieli sfer rządowych Wielkiej Brytanii w latach 1919–1920* [w:] E. Kowalczyk, K. Rokicki, *1920 – wojna światów*, t. 1: *Studia przypadków w stulecie Bitwy Warszawskiej*, Warszawa 2021, s. 146–157.
- Nowak A., *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015.
- Pajewski J., *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995.
- Pajewski J., *Wokół sprawy polskiej. Paryż – Lozanna – Londyn 1914–1918*, Poznań 1970.
- Parafianowicz H., *Zapomniany prezydent. Biografia polityczna Herberta Clarka Hoovera*, Białystok 1993.
- Rukkas A., *Razem z Wojskiem Polskim. Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w 1920 r.*, Warszawa 2020.
- Schramm T., *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej: 1919–1939*, Poznań 1987.
- Schramm T., *Żydzi wobec odradzania się państwowości polskiej* [w:] T. Schramm, *Długie i krótkie stulecie. Szkice z historii XIX i XX wieku*, pod red. M. Praczyk, Poznań 2019.
- Sierpowski S., *Działalność Misji Międzysojuszniczej w Polsce w 1919 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2013, nr 3.
- Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995.
- Wandycz P.S., Schramm T., *Piłsudski et Weygand à la bataille de Varsovie*, „Revue d'histoire diplomatique” 2001, nr 3.
- Zwycięstwo 1920. Warszawa wobec agresji bolszewickiej*, red. M.M. Drozdowski, H. Eychhorn-Szwankowska, J. Wiechowski, Paris 1990.
- Морозова О.С., *Військова співпраця часів Директорії* [в:] *Дослідження історії України першої половини ХХ ст. в сучасній польській історіографії: напрямки, концепції, дискусії*, Миколаїв 2020.

Срібняк І., *Військова співпраця УНР та Польської Республіки у другій половині 1919–1920 рр.: організаційно-мобілізаційний аспект* [в:] *Польсько-українська військова співпраця протягом історії. Матеріали конференції*, Київ 2018.

## Bitwa Warszawska 1920 r. w opiniach i komentarzach zachodnich uczestników i obserwatorów

Wojna polsko-bolszewicka, a w szczególności obrona Warszawy w roku 1920 miały zasadnicze znaczenie dla procesu odbudowy niepodległej Polski po zakończeniu I wojny światowej. Ewentualna przegrana w najlepszym przypadku oznaczałaby zapewne włączenie ziem polskich do państwa bolszewików. Istniał też znacznie gorszy scenariusz – opanowanie przez bolszewików całej Europy. Taką możliwość brali pod uwagę zachodni dyplomaci i oficerowie przebywający w Polsce w roku 1920, którzy pozostawili po sobie oficjalne dokumenty, osobiste zapiski i listy. Przedstawili w nich nie tylko przebieg samej wojny, ale również starali się oddać nastroje społeczne oraz sytuację polityczną kraju stojącego w obliczu śmiertelnego zagrożenia. Artykuł pokazuje, w jaki sposób przedstawiciele państw zachodnich opisywali przebieg wojny polsko-bolszewickiej w kluczowym dla niej momencie – podczas obrony Warszawy; odpowiada także na pytanie, na ile relacje bezpośrednich obserwatorów i uczestników wydarzeń związanych z tą wojną miały wpływ na politykę ich rządów wobec Polski, w szczególności na gotowość niesienia przez nie pomocy Polakom oraz prezentuje w oparciu o analizowane źródła nastroje społeczne, które w czasie wojny 1920 r. ulegały gwałtownym zmianom.

### SŁOWA KLUCZOWE

wojna polsko-bolszewicka, Bitwa Warszawska, zachodni dyplomaci i oficerowie, polityka państw zachodnich

## Battle of Warsaw 1920 in the Opinions and Comments of Western Participants and Observers

The Polish-Bolshevik war, and in particular the defence of Warsaw in 1920, were of fundamental importance for the process of rebuilding an independent Poland after the end of World War I. If Poland had lost the battle, it would have meant at best the incorporation of Polish territories into the Bolshevik state. In a much worse scenario, the Bolsheviks would have taken control of the whole of Europe. This possibility was taken into account by western diplomats and officers who stayed in Poland in 1920 and left official documents, personal notes and letters. They presented not only the course of the war itself but also tried to reflect the social mood or the political situation of the country facing a deadly threat. The article shows how the representatives of Western

countries described the course of the Polish-Bolshevik war at a key moment during the defence of Warsaw. It answers the question to what extent the accounts of direct observers and participants in the events connected with this war influenced the policy of their governments towards Poland, especially their readiness to help Poles; and, based on the analysed sources, presents social moods which underwent rapid changes during the war of 1920.

#### KEYWORDS

Polish-Bolshevik war, Battle of Warsaw, Western diplomats and officers, policy of Western countries

**MAREK MIKOŁAJCZYK** – doktor habilitowany, prof. UAM, pracownik Wydziału Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, specjalizuje się w badaniach nad integracją europejską, historią najnowszej Polski, stosunkami międzynarodowymi, współpracą polsko-ukraińską w XX i XXI w. Autor m.in.: *Polityka Francji wobec ZSRR w latach 1944–1955* (2004); *Jean Monnet. Inspirator zjednoczenia Europy* (2007); *Rola Francji w procesie integracji europejskiej w latach 1946–1958* (2011); *François Mitterrand i Europa w latach 1981–1995* (2014); *Człowiek, naród, państwo wobec wyzwań XX wieku* (2016); *Od polityki splendid isolation do członkostwa w EWG. Wielka Brytania wobec integracji europejskiej w latach 1950–1973* (2016); *De Gaulle i Polska – relacje wyjątkowe?* (2018).

**OLGA MOROZOVA** – doktor habilitowany, profesor Czarnomorskiego Uniwersytetu Narodowego im. Petra Mohyły w Mikołajowie, kierownik katedry socjologii i politologii oraz dyrektor Ukraińsko-Polskiego Instytutu Naukowo-Badawczego Czarnomorskiego Uniwersytetu Narodowego im. Petra Mohyły w Mikołajowie, specjalizuje się w badaniach nad historią Ukrainy XIX–XXI w., stosunkami ukraińsko-polskimi i współpracą ukraińsko-polską w XX–XXI w., a także współczesną historiografią polską. Autorka książki *Дослідження історії України першої половини XX ст. в сучасній польській історіографії: напрямки, концепції, дискусії* (2020). Współautorka książek: *Голодомор. Документальні свідчення трагедії на Миколаївщині* (2008); *Z badań (czeskich) nad Polską i (polskich) nad Ukrainą* (2016); *Майдан від першої особи. Регіональний вимір, ч. 2* (2018), *Чорноморський національний університет імені Петра Могили. Документи і матеріали. Історія та становлення* (2019).

**DR HAB. MAREK MIKOŁAJCZYK** – professor at AMU and employee of the Faculty of History at Adam Mickiewicz University in Poznań, specialises in research on European integration, contemporary Polish history, international relations, Polish-Ukrainian cooperation in the 20th and 21st centuries. His works include *Polityka Francji wobec ZSRR w latach 1944–1955* (Politics of France towards the USSR in 1944–1955, 2004); *Jean Monnet. Inspirator zjednoczenia Europy* (Jean Monnet. The inspirer of the unification of Europe, 2007); *Rola Francji w procesie integracji europejskiej w latach 1946–1958* (France's role in the process of European integration 1946–1958, 2011); *François Mitterrand i Europa w latach 1981–1995* (François Mitterrand and Europe 1981–1995, 2014); *Człowiek, naród, państwo wobec wyzwań XX wieku* (Man, nation, state in the face of the challenges of the twentieth century, 2016); *Od polityki splendid isolation do członkostwa w EWG. Wielka Brytania wobec*



*integracji europejskiej w latach 1950–1973* (From splendid isolation policy to EEC membership. The United Kingdom and European integration in the years 1950–1973, 2016); *De Gaulle i Polska – relacje wyjątkowe?* (De Gaulle and Poland – exceptional relations?, 2018).

**DR HAB. OLGA MOROZOVA** – a professor at the Petro Mohyla Black Sea State University in Mykolaiv and Head of the Department of Sociology and Political Science and Director of the Ukrainian-Polish Scientific and Research Institute at the Petro Mohyla Black Sea State University in Mykolaiv. She specialises in research on the history of Ukraine in the XIX–XXI century, Ukrainian–Polish relations and Ukrainian–Polish cooperation in the XX–XXI century, as well as contemporary Polish historiography. The author of *Дослідження історії України першої половини ХХ ст. в сучасній польській історіографії: напрямки, концепції, дискусії* (Research of the history of Ukraine in the first half of the twentieth century. in modern Polish historiography: directions, concepts, discussions, 2020). She co-wrote: *Голодомор. Документальні свідчення трагедії на Миколаївщині* (Holodomor. Documentary evidence of the tragedy in the Mykolaiv region, 2008); *Z badań (czeskich) nad Polską i (polskich) nad Ukrainą* (From the Czech researches on Poland and the Polish ones on Ukraine, 2016); *Майдан від першої особи. Регіональний вимір, Ч. 2.* (Maidan in the first person. Regional dimension, 2018), Чорноморський національний університет імені Петра Могили. Документи і матеріали. Історія та становлення (Petro Mohyla Black Sea State University. Documents and materials. History and formation, 2019).